Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Czwartek 30 Maja 1929 r. Nr. 107.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Dokoła Tronu Najwyższego

Wśród uroczystości kościelnych, których obrzędy od początku roku rozwijają przed nami stopniowo historję dzieła Odkupienia i triumf Prawdy, Miłości i Życia, nie było dotąd odpowiedniego momentu na godne uczczenie Tajemnicy Eucharystycznej, najbardziej dla ludzkości radosnej i pełnej treści na każdy dzień. Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Eucharystji, wobec tragicznych pamiątek bezpośredniej Męki i Śmierci Zbawiciela, nie pozwala na zewnętrzne objawy uczuć radości, ograniczając się do wyrażenia najgłębszej, ale cichej wdzięczności Bogu za Jego dar niebieski dla ziemi. Po całym cyklu ściśle ze sobą związanych dni Wielkiego Tygodnia, Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego, jako ich korona i nieustający historyczny dokument, dla każdego oka dostępny po wszystkie dni, rozwija się przed nami cały majestat uroczystości Bożego Ciała.

Eucharystja — to testamentowe dzieło Boga - Człowieka, Jego ostatni przedśmiertny, ale najhojniejszy gest, w którym się okazała cała, mówiąc ludzkim językiem, bezinteresowność Boga, Jego najwyższy demokratyzm i bezgraniczna uczynność, obok heroizmu i zaparcia swej własnej bezsprzecznej, nie fizycznej, wielkości i wszechpotęgi.

To, co prorocy w natchnieniu przepowiadali o Emmanuelu, co się tłumaczy „Bóg z nami" stało się rzeczywistością w eucharystycznej postaci Chrystusa.

Bóg z nami — bardziej nazewnątrz nikły i słaby, niż my sami z całą naszą fizyczną i duchową nędzą; Bóg wśród wszystkich, bez wyjątku, widzialny i dostępny dla najmniejszego z maluczkich, dopuszczający do swego oblicza najlichszych nawet wyrzutków społecznych; Bóg — pozostający z nami, mimo pewności, że niejednokrotnie nie będzie przez nas zrozumiany i odczuty, a, co więcej, — stanie się przedmiotem obelg i zniewag świętokradczych; Bóg — umyślnie ukajający swój majestat i blask odeń płynący, by nie razić naszych oczu przywykłych tylko do ciemnych jasności ziemskich i naszych dusz, z natury trwożnych przed każdą potęgą; Bóg — który chce, by każdy, patrząc na Niego, sam naocznie przekonał się, ile w Nim cichości i miłosierdzia, ile w Nim ojcostwa i przywiązni dla nas — to Eucharystja!

Czy w ciszy skromnego tabernakulum, czy przy łożu umierającego, czy wśród wspaniałych dekoracyj procesjonalnych — ten sam On zawsze cichy i prosty, jakby uśmiechający się do wszystkich złych i dobrych poprzez blade płatki pszennego chleba. Sercem tylko i wiarą wyczuć i ujrzeć możemy bijącą z tych okruszyn niezmierną potęgę, która nie niszczy i nie zabija, ale jest źródłem niewyczerpanem życia, radości i wszelkiej dodatniej mocy.

Temu Majestatowi ukrytemu, temu cichemu Przyjacielowi ludzkości należy się od nas publiczny hołd, którybv był zarazem uznaniem Jego królewskiej nad nami władzy, ekspiacją za ludzkie zapomnienie i niepoczytalne wprost zniewagi i czynem, stwierdzającym, żeśmy Go dobrze zrozumieli i umiemy odpowiedzieć sercem za serce, ofiarą za ofiarę.

W dniu dzisiejszym wszędzie, gdziekolwiek żyje eucharystyczny Chrystus, w ten, czy inny możliwy sposób zostanie On uczczony przez lud Mu oddany.

Wyjdzie na ulice naszych miast i wiosek, jakby na przegląd swojego ludu, jak Dobry Pasterz na ścieżki, którymi Jego owieczki chodzą codziennie, by zdobywać szczyptę zielonej trawy, powszedniego chleba dla życia. Przyjmijmy Go jak przyjaciela i jak Monarchę — bo nim jest w istocie.

Niech to będzie aktem oficjalnym narodu, Państwa i Rządu i wszystkich warstw społecznych i wyznających swą z Chrystusem łączność, uznanie Jego zasad, i praw, Jego nad nami panowania, Jego Królewskości i Jego przedewszystkiem zbratania się z nami.

By zabrzmiał wszędzie jak dawniej z ust i dusz pierwszych chrześcijan potężny, programowy hymn:

— Chrystus zwycięża — Chrystus panuje — Chrystus rozkazuje — na wieki!

A. Bogdański.

ECHA PODRÓŻY MIN. ZALESKIEGO

RZYM, (PAT). Stale ukazujące się w prasie włoskiej komentarze wizyty ministra Zaleskiego w Budapeszcie dowodzą jak dalece wizyta ta jest uważana za fakt o doniosłem znaczeniu politycznem. Wielkie dzienniki, jak „Corrierre della Sera", „Giornale d'Italia", „Lavoro Fascista" podkreśliły swe zainteresowania, umieszczając na naczelnem miejscu wywiady z ministrem Zaleskim. Długi artykuł tej sprawie poświęca florencka „Nazione" przyczem dodaje opinję „Neue Freie Presse" i podkreśla, że zdanie wiedeńskiego dziennika, iż wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie oznacza ze strony Polski politykę niezależności i wolnej ręki, podzielają dzisiaj wszyscy ci, co orjentują się w sytuacji Europy środkowej. „Nazione" podaje dalej oświadczenie min. Zaleskiego, uczynione wobec przedstawicieli prasy budapeszteńskiej i podkreśla, że nie jest zapewne dziełem przypadku to, że zjazd budapeszteński odbył się jednocześnie ze zjazdem ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. „Regime Fascista", organ posła Frinasciego, wychodzący w Cremonie, drukuje długą korespondencję swego wysłannika Zingarelliego, który stwierdza, że wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie będzie miała niewątpliwie poważne rezultaty prawdopodobnie już w czasie najbliższym. Korespondent pisze, że pierwszym bezpośrednim rezultatem wizyty min. Zaleskiego było zupełne usunięcie w cień zjazdu Małej Ententy, którym nikt się nie interesował. Dziennik podkreśla, że należy powitać w fakcie zapoczątkowania współpracy Polski, Włoch i Węgier nową fazę polityki europejskiej. Wyczerpujący artykuł kończy korespondent uwagą, że byłoby krótkowzrocznością przypisywać przyszłej wizycie wiceministra Grandiego w Warszawie małe znaczenie polityczne. Umieszczenie tego artykułu przez „Regime Fascista" jest faktem o tyle znamiennym, że dziennik ten naogół mało życzliwie odnosi się do Polski.

Rzymski dziennik „Italia" komentuje również wizytę min. Zaleskiego, jako fakt pierwszorzędnego znaczenia i podaje szczegółowy przebieg wizyty podkreślając, że wynikiem jej, już dzisiaj łatwym do stwierdzenia, jest niewątpliwe zbliżenie Polski i Węgier.

NOWI WŁADCY ROSJI

MOSKWA. (PAT). — Kongres Sowietów Z. S. S. R. został zakończony. Wybrany został Centralny Komitet Wykonawczy, złożony z 586 członków, w tej liczbie 132 kobiety. Obrani zostali między innymi Kalinin, Rykow, Stalin, Mołotow, Cziczerin, Litwinow, Woroszyłow, Mikojan, Bucharin, Tomskij. Specjalną decyzją w skład Komitetu powołany został Maksym Gorkij. Kongres zaaprobował 5-letni plan rozwoju gospodarczego oraz szereg zarządzeń, mających na celu podniesienie poziomu rolnictwa.

DZIEŃ POLITYCZNY

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLTEJ

W sobotę, dnia 1 czerwca p. Prezydent Rzpltej wraca do Warszawy z dwutygodniowego pobytu w Poznaniu i podróży po Wielkopolsce.

P. PREZYDENT ODSŁONI POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO

Prastary gród piastowy, Gniezno, święcić będzie dzień 30 maja bardzo uroczyście. W dniu tym odbędą się dwie uroczystości: odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego i wręczenie sztandaru 59 p. p. Odsłonięcia pomnika dokona p. Prezydent Rzpltej, który przyjedzie do Gniezna dnia 30 b. m. o godz. 9 rano samochodem z Poznania.

P. MINISTER ZALESKI

Wczoraj o godz. 6 po poł. p. Minister Spraw Zagr. Zaleski przed swoim wyjazdem do Madrytu przyjął przedstawicieli prasy polskiej, których poinformował o wynikach swej podróży do Budapesztu oraz o programie sesji Rady Ligi Narodów.

P. Minister Zaleski wyjeżdża do Madrytu w piątek.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się dnia 31 b. m. pod przewodnictwem p. Premjera Świtalskiego. Posiedzenie ma być poświęcone sprawom bieżącym.

DEPESZA KRÓLA BORYSA

Z okazji uroczystości 50-lecia niepodległości Bułgarji Towarzystwo Bułgarsko - Polskie w Warszawie przesłało po bratymczemu narodowi serdeczne życzenia. W odpowiedzi król Borys bułgarski wystosował do Towarzystwa następującą depeszę: „Wzruszony dziękuje serdecznie Zarządowi za uprzejme życzenia. Borys.

POWRÓT P. GLIWICA

Wicemarszałek Senatu p. Gliwic wrócił do Warszawy z podróży zagranicą, podczas której brał udział w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Lig. Narodów.

UŁATWIENIA DLA ODBYCIA SKRÓCONEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Kompetentne władze wydały rozporządzenie w sprawie egzaminów specjalnych, na podstawie których można uzyskać prawo do skróconej służby wojskowej. — Egzamin specjalny ma wykazać, że kandydat uzyskał stopień wykształcenia i rozwoju umysłowego, odpowiadający 6 klasom szkoły średniej ogólno-kształcącej. Komisje egzaminacyjne powoła Kurator Okręgu. Kandydaci wnoszą podania do kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu specjalnego i podają, który z języków nowoczesnych (francuski, angielski lub niemiecki) kandydat posiada. Egzamin piśmienny odbywa się z języka polskiego, matematyki, wybranego języka obcego i rysunków. Egzamin ustny składa się z religji, z języka polskiego i jednego z obcych, historji wraz z nauką o Polsce współczesnej, geografji, przyrodoznawstwa, fizyki i matematyki. „Każdy, kto posiada egzamin specjalny może kompetować o prawo skróconej służby wojskowej, bez względu na to, czy ma ukończona 6 klasę gimnazjalną, czy też jakąkolwiek inną szkołę powszechną lub zawodową".

PRZED WYBORAMI W ANGLJI

LONDYN. (PAT). — Na wielkim wiecu w Birmingham, Mac Donald przemawiał wczoraj wobec 200.000 robotników. Walka w Birmingham przybiera wyjątkowo ostre formy. Na 12 posłów, reprezentujących to miasto w Izbie Gmin, należało 11-tu do konserwatystów, z których w skład obecnego gabinetu wszedł Baldwin. Co do przypuszczalnych rezultatów głosowania panują najogólniejsze domysły.

Ludność agrarna odnosi się przychylnie do konserwatystów ze względu na ulgi, przyznawane jej stale przez rządy Baldwina. Oprócz tego za bezwzględnie konserwatywną dzielnicę uważać należy północną Irlandję, wielkie miasta portowe oraz centralne okręgi Londynu. Pozycja liberałów jest trudna. W r. 1924 ze 156 posłów udało im się uratować zaledwie 41.

Obecnie spodziewają się oni uzyskać około 100 mandatów. Wielkim plusem dla partji liberalnej są wysiłki Lloyd George'a, który w obecnym okresie wyborczym nadaje partji wielki rozpęd. Pozatem liberali rozporządzają olbrzymiemi funduszami wyborczemi. Dane, opublikowane przez partję pracy, wykazują ilość zorganizowanych przez partję wieców i masówek przedwyborczych na 20 tys. Wpływy jej rozszerzają się głównie na starych liberalnych terenach wyborczych, zwłaszcza w Walji i Szkocji.

Względnie słabą akcję prowadzi partja pracy w zachodnich i południowych okręgach wyborczych. Komuniści walczą o mandaty głównie w Szkocji. Na ogólną ilość 25 mandatów komunistycznych, wystawionych w całej Anglji, 10 wystawiono w Szkocji. Powszechnie panuje przekonanie, że charakter przyszłego rządu zależeć będzie od tego, na jakie stronnictwo padną głosy kobiet.

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE

PARYŻ. (PAT). — „Le Matin" zamieszcza wywiad z Mac Donaldem, który z ubolewaniem zaznaczył, iż pomiędzy Anglją a Francją zdają się rozszerzać tarcia. Anglja, wobec pomyślnego rozwoju przemysłu francuskiego, czuje się nieco dotknięta tem, że ciężary jej, spowodowane pożyczkami wojennemi, nie zostały w pełni uznane. Stronnictwo Partji Pracy — powiedział Mc Donald — nie było nigdy i nie jest antyfrancuskiem. Pragnie ono porozumienia, opartego na rzeczywistości, bez ofiar gospodarczych z obu stron. W zakończeniu przywódca Labour Party oświadczył, iż jeżeli los da mu w ręce władzę, z żywą radością uda się do Genewy, aby tam współpracować ze swym dawnym przyjacielem Briandem.

LONDYN. (PAT). — W dniu wczorajszym Snowden zaatakował Francję której zarzucał, że przez znaczne nadwyżki budżetowe może pożyczać innym państwom zamiast płacić Anglji a conto długów wojennych. Francja, zdaniem Snowdena, posiada największą flotę powietrzną, zagrażając Anglji i stając się jedną z najbardziej groźnych konkurentek na rynkach światowych. W odróżnieniu od Snowdena Mac Donald nie poruszył w żadnem swem przemówieniu kwestji długów międzynarodowych.

PROCES W BIAŁOGRODZIE

BIAŁOGRÓD. (PAT). — W drugim dniu procesu Punisy Racicza, Jovanowicza i Popowicza o zabójstwo Radicza na sali sejmowej, składali zeznania wszyscy trzej oskarżeni. W wyjaśneniu swem Racicz zaznaczył, iż działalność Stefana Radicza i jego przyjaciół musiała niepokoić każdego patrjotę. Zdaniem oskarżonego, atmosfera, panująca w Skupczynie przed 20 czerwca, była tego rodzaju, iż musiała doprowadzić do zbrodni. Oskarżony powołuje się na świadków, korzy stwierdzić mają, iż Pernar krytycznego dnia wszedł na salę posiedzeń Skupczyny, mając przy sobie rewolwer.

Następnie składał wyjaśnienia drugi oskarżony Tomasz Popovicz, wskazując na ówczesne metody opozycji. Ojciec jego podczas wojny został rozstrzelany, bracia wtrąceni do więzienia, a matka zmarła z niedostatku i zmartwień. Wreszcie Popovicz oświadczył, iż dla zakończenie dzieła zbliżenia z Chorwatami nie jest konieczna ani jego śmierć, ani jego więzienie.

Na posiedzeniu popołudniowem Sąd przesłuchał szereg świadków, m. in. kilku byłych ministrów, którzy wyrazili przekonanie, iż gdyby poseł Pernar nie rzucał pod adresem Racicza obelg lub gdyby go za nie przeprosił, Racicz nie strzelałby. W dalszym ciągu posiedzenia obrońcy Racicza stawiają wniosek, aby Trybunał zażądał stawiennictwa osobistego byłych posłów Ivana Pernara i Grandja.

EPILOG BUNTU ARTYLERJI

MADRYT. (PAT). — Rada wojenna w Ciudad-Real skazała na karę śmierci jednego pułkownika i dwóch kapitanów, na dożywotnie zaś więzienie trzech majorów, trzech kapitanów i trzech poruczników, oskarżonych o udział w buncie artylerji.

PO ZAMACHU W KOWNIE

KOWNO. (PAT). — Pisma donoszą, iż w związku z zamachem na Waldemarasa aresztowano ostatnio 14 studentów, którzy będą prawdopodobnie oddani pod sąd polowy. Do litewskiej partji socjal - rewolucyjnej należy 12 studentów, którzy są członkami studenckiej organizacji Auszra, dwaj pozostali natomiast są członkami partji socjal-demokratycznej. Kara śmierci grozi tylko kilku aresztowanym. Aby przeszkodzić zasądzeniu ich na śmierć, zbierane są w litewskiem społeczeństwie podpisy na prośbie, jaka ma być wręczona rządowi, żeby nie skazywać na tę karę. Podpisy swoje złożyli już działacze polityczni wszystkich kierunków, poczynając od chrześcijańskiej demokracji, a kończąc na socjal - demokratach. Prasa donosi następnie, iż w Kownie wzmocniono obecnie stan ochrony z obawy przed nowemi wypadkami, jakie mogłyby się wydarzyć w związku z działalnością sądów polowych. Wzmocniono także również ochronę osoby premjera Waldemarasa, który zjawia się obecnie na ulicy tylko w towarzystwie dwóch oficerów. Tak samo i na prowincji wzmocniono ochronę, a patrole wojskowe i szaulisów pilnują wszystkich, nawet najmniejszych, mostów.

„ISKRA" W PORTUGALJI

LIZBONA, (PAT). Dowództwo polskiego statku szkolnego „Iskra" wydało na pokładzie statku na cześć konsula polskiego w Lizbonie p. Touzet i jego małżonki obiad, w którym wziął udział szereg osób. W czasie obiadu dowódca statku i konsul Touzet wznieśli toasty na pomyślność Polski.

TAJNY ZJAZD DUCH. PRAWOSŁAWNEGO

WILNO. Dziennik Wileński donosi, że w Wilejce powiatowej odbył się tajny zjazd duchowieństwa prawosławnego, z udziałem 20 osób, na którym uchwalono: 1) nie rozmawiać w obecności Polaków po polsku, 2) nie odpowiadać na pytania, skierowane w języku polskim, 3) nie golić brody, żeby duchowieństwo prawosławne nie przypominało katolickich księży, 4) bojkotować duchownego prawosławnego Różyckiego, ponieważ jest on rzekomo polonofilem, 5) podczas uroczystych nabożeństw wygłaszać kazania wyłącznie w języku rosyjskim, 6) walczyć z unją i wyjaśniać wiernym, że unici będą po śmierci w piekle, 7) podczas katolickich uroczystości i nabożeństw urządzać pogadanki wśród ludności, żeby wierni nie brali udziału w katolickich uroczystościach, 8) ułatwiać rozwody ludności katolickiej, która przechodzi na prawosławie, 9) w niedziele i święta nabożeństwo musi być zakończone po nabożeństwie w kościele, 10) wyjaśniać wiernym, iż ci, którzy chodzą do kościoła, nie otrzymają komunji i t. d.

Powyższe uchwały wpisane zostały do protokółu, który został podpisany przez uczestników zjazdu. Jeden z odpisów tego protokółu otrzymały władze wyższe Kościoła prawosławnego, które rozpoczęły dochodzenie. Wszyscy uczestnicy zjazdu, którzy rzekomo podpisali protokół, twierdzą, iż protokółu nie podpisywali. Kilku duchownych twierdzi, iż wcale nie brali udziału w zjeździe. Metropolita prawosławny Djonizjusz polecił przeprowadzić szczegółowe śledztwo. Do Wilejki w tej sprawie wyjeżdżał jeden z członków konsystorza prawosławnego w Wilnie.

ZNOWU POŻAR CAŁEGO MIASTECZKA

LWÓW. (PAT.). — Onegdaj o godz. 11 przed południem powstał pożar w Niżniowie, powiatu tłumackiego. Pastwą groźnego żywiołu padło 50 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich. Wskutek szalonego wichru w czasie pożaru bardzo była utrudniona praca gaszenia. Pożar szalał przez trzy godziny. Mieszkańcy musieli z wielkim pośpiechem opuszczać swe domostwa, pozostawiając na pastwę morza płomieni narzedzia i sprzęty gospodarskie. Zdołano jedynie uprowadzić żywy inwentarz.

Wszystkie budynki były ubezpieczone w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

POWRÓT PREZYDENTA ŁOTWY

SZTOKHOLM. (PAT). — Prezydent republiki łotewskiej Zemgals po dwudniowym pobycie w Szwecji, dokąd przybył w celu złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu, odjechał do kraju.

DRUGI PROCES JAKUBOWSKIEGO

BERLIN. (PAT). — Proces przeciwko rodzinie Nogensów, rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Neusterlitz. Rozprawa odbywa się w wielkiej sali obrad Sejmu meklemburskiego w b. pałacu książęcym. Proces ten, wiąże się pośrednio z właściwą sprawą Jakubowskiego, polskiego robotnika rolnego, straconego na podstawie wyroku sądu przysięgłych w Alt Sterlitz 1926 r. za rzekome zamordowanie swego trzyletniego wychowanka. Akt oskarżenia zarzuca zasiadającym na ławie oskarżonych zamordowanie trzyletniego wychowanka Jakubowskiego Ewalda, pozatem zaś krzywoprzysięstwo, popełnione przez złożenie fałszywych i obciążających Jakubowskiego zeznań w pierwszym procesie. Na ławie oskarżonych zasiadają: Fritz i August Nogens oskarżeni o dokonanie mordu, matka ich Koelerowa o udzielanie mordercom pomocy. Ponadto akt oskarżenia zarzuca krzywoprzysięstwo wszystkim.

Do procesu wezwano 128 świadków. Korespondentów prasy niemieckiej, przybyło około 30-tu. Również i prasa polska jest reprezentowana na rozprawie przez umyślnych przedstawicieli. Na rozprawie przedpołudniowej oskarżona Koehlerowa przyznała się do winy w udzielaniu pomocy przy dokonywaniu morderstwa oraz do złożenia fałszywych zeznań, obciążających Jakubowskiego. Oskarżony Fryc Nogens powiedział, że brał udział w mordzie, dokonanym na małoletnim Ewaldzie, i że pod przysięgą złożył fałszywe zeznania, obciążające Jakubowskiego. Trzeci oskarżony, August Nogens, przyznał się jedynie do złożenia fałszywych zeznań. Dalsza rozprawa stwierdziła, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą a matką małoletniego Ewalda stosunek miłosny. Koehlerowa po dłuższej walce wewnętrznej przyznaje się, iż bezpośrednio po procesie przeciwko Jakubowskiemu oświadczyła wobec licznie zgromadzonych, iż Jakubowskiego stracono niewinnie. W dalszym toku rozprawy oskarżeni wbrew swoim pierwotnym zeznaniom zgodnie stwierdzili, iż Jakubowski odznaczał się spokojnym charakterem a w obcowaniu, zwłaszcza z dziećmi, był niezwykle łagodny.

ZJAZD KONSULARNY W PARYŻU

W dniu 30 b. m rozpoczną się w Paryżu obrady polskiego zjazdu konsularnego. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich polskich placówek konsularnych, działających na terenie Republiki Francuskiej, konsulatu w Brukseli oraz konsulów polskich w Holandji.

Zjazd zajmie się przedewszystkiem szczegółowem rozpatrzeniem zagadnień emigracyjnych. Następnie omawiane będą sprawy ekonomiczne i administracyjne. Na zjazd udaje się dyrektor departamentu konsularnego M. S. Z. p. Łukasiewicz oraz naczelnik wydziału konsularnego p. Obrębski.

PRÓBY PRZED LOTEM KUBALI I IDZIKOWSKIEGO

Ajencja PRESS dowiaduje się z wojskowych kół lotniczych, że na podstawie raportów, nadeszłych z Paryża, przygotowania do lotu przez Atlantyk majorów: Kubali i Idzikowskiego odbywają się na lotnisku Villacoublay bez przerwy i według planu, jednakże próby te trwać będą jeszcze około 5—8 tygodni. Dopiero w końcowym okresie prób lotnicy polscy studjować będą szczegółowo doniesienia meteorologiczne i na podstawie stanu pogody zadecydują o terminie startu przez Atlantyk.

STUDENCI FIŃSCY W WARSZAWIE

Wczoraj o godz. 7 przybyła do Warszawy wycieczka studentów fińskich w liczbie 29 osób.

Na dworcu witali zagranicznych gości członkowie poselstwa fińskiego w Warszawie oraz wydział zagraniczny Zw. polskiej młodzieży demokratycznej, który zajmuje się przyjmowaniem studentów fińskich. Wycieczka zwiedzi miasto oraz obecna bedzie na podwieczorku w poselstwie fińskiem. Jutro wycieczka wyjeżdża do Łodzi.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA

Święto Bożego Ciała — to wspomnienie Ostatniej Wieczerzy i ustanowienia w czasie niej Przenajświętszego Sakramentu; to dzień poświęcony uczczeniu Chrystusa Pana, utajonego w Eucharystji.

Wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy jest również — jak to wiadomo każdemu zapewne — Wielki Czwartek, ale wtedy właśnie nie można dłużej rozmyślać nad tą wielką tajemnicą, wnet bowiem Kościół stawia nam przed oczy Mękę Pańską, przypomina spoczywanie Zbawcy w grobie, Jego Zmartwychwstanie, pobyt na ziemi w ciele chwalebnem, wreszcie Wniebowstąpienie oraz Zesłanie Ducha św. Przypomnienie poszczególnych faktów z ostatnich chwil ziemskiego pobytu Odkupiciela zajmuje cały czas wielkanocny, dopiero w czwartek po oktawie Zielonych Świątek owczarnia Chrystusowa ponownie święci osobną uroczystość ku czci Przenajświętszego Sakramentu, która tym razem trwa już przez całą oktawę, przez co Kościół jakby skłania wiernych do głębszego zastanowienia się nad tą tajemnicą. Święto Bożego Ciała w porównaniu z innemi świętami głównemi jest względnie „nowe“, — jeśli tak wogóle można się wyrazić — gdyż sięga zaledwie wieku trzynastego. Do ustanowienia jego przyczyniła się skromna siostra zakonnica z Liège, w Belgji, św. Juljanna. Ona to kilkakrotnie miała dziwny sen: oto widziała tarczę księżyca na nowiu, która jednakże miala szczerbę. Widzenie takie zastanowiło ją, znaczenia owej szczerby nie mogła zrozumieć, aż wkońcu po modlitwach otrzymała w nad naturalny sposób wyjaśnienie, że oznacza to brak osobnego święta ku czci Przenaj świętszego Sakramentu. Z tego objawienia zwierzyła się św. Juljanna swemu spowiednikowi, w rezultacie czego ks. Jakób z Troyes, archidjakon katedralny, wraz z o. Hugonem, prowincjałem zakonu O. Dominikanów, wpłynęli na Biskupa diecezji Liège, że pierwszy zapowiedział u siebie święto Bożego Ciała. Stało się to w 1246 roku.

Początkowo uroczystość ta miała charakter lokalny, obchodzono ją tylko w Leodjum i okolicy, wnet wszakże poczęła się szerzyć dalej. Kiedy O. Hugon mianowany został Kardynałem i legatem papieskim w Niemczech, rozszerzył święto to na ziemi niemieckiej; skoro natomiast ks. Jakób z Troyes pod imieniem papieża Urbana IV zasiadł na Stolicy Apostolskiej, dnia 1 sierpnia 1264 r. wydał dekret mocą którego święto to rozszerzone zostało na cały Kościół.

Bezpośrednim bodźcem do wydania takiego rozporządzenia był cud w Bolsenie, który objawił się w tem, że wątpiący w obecność Chrystusa Pana w Eucharystji kapłan przekonał się, iż jest w błędzie, gdy z przełamanej przezeń Hostji poczęła broczyć obficie krew.

Następcy Ojca św. Urbana IV wydawali szereg innych zarządzeń, a taki np. papież Marcin X dnia 26 maja 1433 roku nadał dwieście dni odpustu za uczestniczenie w procesji.

W Polsce święto Bożego Ciała w postaci obecnej zaprowadzono na mocy uchwał synodu w Piotrkowie w 1559 r.

Jak w całym świecie, tak i u nas, najcharakterystyczniejszą ceremonją tego dnia jest procesja. Niegdyś odbywała się ona z wielką okazałością, in corpore występowały w niej władze miejskie, poważni rajcowie, słowem za uwłaczające godności osobistej nie uważał tego nikt, lecz przeciwnie: był dumny, że może oddać hołd Panu nad pany. Dziś dużo w tem uległo zmianom na gorsze, dawna pobożność zanikła, wskutek czego więcej obecnie osób przypatruje się procesji, niż bierze w niej udział.

Szczególne piętno procesji Bożego Ciała w Krakowie nadawał udział bractw kościelnych, które na wzór włoski czy hiszpański nosiły osobne szaty w postaci kap bądź worów, gdzie widniały niewielkie tylko otwory na oczy. Braccy, czyli członkowie bractwa z kościoła św. Barbary (OO. Jezuitów) mieli ubiór zielony, z kościoła św. Franciszka (OO. Franciszkanów) szary; inni jeszcze posiadali szaty koloru niebieskiego, czerwonego, czarnego, wskutek czego procesja posiada wygląd nadzwyczaj oryginalny.

Jeśli chodzi o podobne zwyczaje zagranicą, to np. w Appenzell, w Szwajcarji, procesja kroczy w surowym, żołnierskim niemal ordynku, co na tle górzystego pejzażu nadaje jej swoisty wyraz; w Hallstadt, w Austrji, zaś procesja z Sanctissimum wyjeżdża na łodziach na jezioro.

J. M. Chudek.

GERMANOFILSKI WYSTĘP HERRIOTA

Na zaproszenie kilku grup ze Szwajcarji niemieckiej poseł Herriot ponownie wybrany mer m. Lugdunu w dobrze zapełnionej sali w Zurychu wygłosił odczyt o zbliżeniu francusko - niemieckiem na gruncie politycznym, ekonomicznym i intelektualnym. Bardzo długo odczyt ten nie może być streszczony w sprawozdaniu dziennikarskiem. Niektóre jednakże ustępy, zawierające charakterystyczne twierdzenia i opinje wybitnego polityka francuskiego zasługują na specjalną uwagę i dlatego przytoczymy je tutaj: „Od trzech lat prawie — mówił p. Herriot — Republika Niemiecka zasiada w wielkiej radzie międzynarodowej na tych samych prawach co Republika Francuska. W imię naszej dawnej tradycji liberalnej wyciągnęliśmy dłoń do naszego gwałtownego wroga z przedednia. I uczyniliśmy to szczerze. Zrozumieliśmy, że należy otworzyć nową erę w historji ludzkości. Rozumiem doskonale, że olbrzymie problematy pozostają do rozwiązania i bynajmniej nie jestem tak naiwny, ażeby wierzyć i zapewniać, że odtąd pokój znajduje się już poza wszelkiemi niespodziankami zapewniony. Nawet po podpisaniu paktu Kellogga, przy której to sposobności przyjęliśmy w Paryżu p. Stresemanna w warunkach, które podróż jego uczyniły niemal heroiczną. Ale instrument pokoju istnieje. Kontakty polityczne są nawiązane i utrzymują się. Rozumiemy, że należy dopomóc młodej Republice Niemieckiej i z tego wzajemnego zrozumienia chciałbym państwu zdać sprawę i zaświadczyć o niem według najostatniejszej fazy, najbardziej wzruszającej“. „Nadszedł czas pojednania się na grobach. Zapłaciliśmy dość drogo prawo żądania nowej etyki. Do Niemiec i do Francji należy połączyć się i stopić najwyższe idee ich największych umysłów, ażeby ustalić zasady tej etyki. Tym sposobem ocalą one nietylko siebie same, ale i Europę, która musi wybierać między wasalstwem a federacją“.

LÓS UCHODŹCÓW ROSYJSKICH

W Genewie odbyło się posiedzenie komisji doradczej przy wysokim komisarzu do spraw uchodźców rosyjskich. — W obradach brały udział następujące państwa: Polska, Niemcy, Włochy, Estonja, Grecja, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja, Francja, Chiny. Głównym przedmiotem obrad była sprawa dalszego utrzymania tego komisarjatu i ewentualnie likwidacja zagadnienia uchodźców.

Komisja po wyczerpującej wymianie zdań doszła do wniosku, iż propozycja zlikwidowania problematu uchodźców rosyjskich drogą nadania im obywatelstwa państw, w których przebywają, napotyka na zdecydowany sprzeciw tych państw. Stwierdzono również, że pozostawienie wyłącznej troski o dalszy los uchodźców rosyjskich państwom, w których uchodźcy przebywają, byłoby nadmiernem obciążeniem dla państw, które ponoszą już zresztą duże ciężary. Komisja uznała konieczność utrzymania kierowniczego centrum międzynarodowego w osobie wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców rosyjskich.

Uznano również konieczność umożliwienia komisarzowi planowej pracy na dłuższy okres czasu. Okres ten przewidziano na lat 10 z tem, że będzie to termin ostateczny. W ciągu tego okresu ma wysoki komisarz przeprowadzić przesiedlenie uchodźców z państw, w których liczba uchodźców jest nadmierna i zakończyć operacje finansowe. Budżet komisarjatu został zatwierdzony w ramach zeszłorocznych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w listopadzie r. b.

ODZNACZENIE GROBÓW BOHATERÓW

Bawiący w Warszawie wyższy oficer amerykański, komandor Bainbridge, udaje się w dniu 29 maja do Lwowa, aby wziąć udział w uroczystości dekoracji grobów trzech lotników armji amerykańskiej, którzy polegli w walce o niepodległość Polski. Towarzyszą mu w podróży tej: attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych w Warszawie, mjr. Jaeger, prezes Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w Warszawie, p. Kotnowski, oraz korespondenci warszawscy pism amerykańskich. Wprost do Lwowa przybędzie na tę uroczystość delegat legjonu ameryk. p. Marnick.

ŻYDZI W MEKSYKU

Napływ żydów do Meksyku przybiera niezwykłe rozmiary. Stolica Meksyku jest dosłownie przez żydów zalana. Jak wszędzie, tak i tu, przybysze żydowscy dążą do zagarnięcia w swoje ręce całego handlu krajowego. Według wiadomości, ogłaszanych przez samych żydów, w ostatnich czasach osiedliło się w Meksyku 15.000 izraelitów. Mają oni swoje pisma, utrzymują własne szkoły, synagogi, kluby towarzyskie i t. d.

Ludność meksykańska jest poważnie zaniepokojona tą imigracją, a prasa wskazuje, że:

— „żydzi są rasą, nie dającą się zasymilować, nieprodukcyjną, wysysającą wszystko, co się tylko da wyssać, rasą, dla której pojęcie narodu jest czemś negatywnem, która jednakże posiada siłę moralną, destrukcyjnie działającą, ponieważ żydzi nie mają żadnej ojczyzny, tylko rząd całkowicie niepatrjotyczny może zapoznawać to wielkie niebezpieczeństwo, jakie żydzi przedstawiają dla kraju. — Dziennik „Tribunal de Mejico” pisze dosłownie: „Na jednej z ulic w centrum miasta Meksyku można przeczytać w języku łacińskim i hebrajskim napis pewnej szkoły izraelickiej; jednocześnie ustawa zabrania wszelkiej szkole nazywania się „katolicką”. Ale gdy tylko wybrana zostanie nazwa „szkoła izraelicka”, jest się przekonanym o czysto filozoficznym, moralnym i pedagogicznym charakterze instytucji. Departament imigracji powinien zastanowić się nad tą sprawą, na którą wskazujemy. Chodzi tu nie o credo religijne, które u narodów kulturalnych nie obchodzi nikogo, lecz o niedopuszczenie do zastrzyknięcia naszemu narodowi nie dającej się zasymilować krwi, które jest w stanie wywołać w naszym organizmie narodowym tylko objawy choroby. — Wszyscy inni cudzoziemcy, przybywający do naszego kraju, w drugiem lub trzeciem pokoleniu, stapiają się całkowicie z dziećmi ziemi, którą obrali sobie za drugą ojczyznę. O żydach tego powiedzieć nie można”. (KAP).

GŁOSY I ODGŁOSY

O NASZYM ŚLĄSKU.

.. **Kurjer Warszawski** zabiera głos w sprawie zwołania Sejmu Śląskiego, pisząc m. in.:

— Nasze zachodnie granice są wciąż narażone na ataki — na razie tylko „pokojowe”; tak się to nazywa w niemieckim języku dyplomatycznym. Niemcy sami bronią nas przed uśpieniem czujności naszego pogotowia obronnego, przy każdej sposobności przypominając, że im się stała krzywda przez uszczuplenie ich przedwojennego stanu posiadania, a ich krzywdzicielem, przedewszystkiem, jest Polska. Z ich punktu widzenia w tym punkcie Europy wszystko, co jest, jest tylko jakiemś prowizorjum, nieporozumieniem, które może usunąć rewizja postanowień traktowych. Nie wojna— broń Boże! — ale ot, taka sobie spokojna dyskusja. Przedmiotem dyskusji musi być naprzód Pomorze i Śląsk. Przypomniał nam to memorjał Schachta, przypomni nam to również najbliższa czerwcowa sesja Ligi Narodów, na której sprawa mniejszości narodowych na Śląsku ma być szeroko omawiana. Gwałty opolskie nie były jakimś żywiołowym, nieobliczalnym odruchem, lecz jaskrawą demonstracją burzliwych nastrojów w tym zakątku pogranicza. Nasza polityka wobec tego winna dążyć do stwierdzania na każdym kroku, że status quo obecne jest święte i nienaruszalne dla nas, a więc pozostać powinno i dla całego świata.

Jakąż doniosłość miałoby dziś, po gwałtach opolskich, przed omawianiem spraw śląskich w Madrycie — wypowiedzenie się sejmu śląskiego! Jego protest przeciw barbarzyńskiej napaści na artystów, przybyłych do Opola z Katowic, miałby siłę i powagę — dla której manifestacje wszystkich miast polskich stanowiłyby donośny akompanjament.

Jego rolą byłoby również stwierdzić, że w żadnych rokowaniach nie chce być objektem dyskusji, gdyż sam o sobie postanowił i postanowienia tego nie cofa.

Śląsk należy do najstarszych dzielnic Polski, ma długie tradycje historyczne, doświadczenie życia politycznego, organizacje wypróbowane i utrwalone — żadną miarą przeto nie może być traktowany, jako małoletni członek rodziny.

PRZEWIDUJĄCA POLITYKA.

Do czego prowadzi nadmierny fiskalizm i polityka Izb Skarbowych w obliczaniu podatku od obrotu — świadczy chociażby taka rozmowa, przytoczona przez **Dziennik Wileński:**

— A jeszcze jedno, chciałem pana zapytać. Czy to prawda, że naszej wspólnej znajomej wdowie, co szyła na maszynie i z biedą przepychała się z dwojgiem dziatek, naliczono 6000 zł obrotu przedsiębiorczego?

— Tak, to prawda.

— I cóż ona zrobiła, wszak wątpię, czy miała 600 zł. obrotu?

— Cóż miała zrobić? Przed przyjściem sekwestratora zastawiła maszynę w lombardzie; tam już jest takich maszyn przeszło czterysta A sama dziś jako bezrobotna pobiera zapomogę.

WALCZĄ Z POLSKOŚCIĄ

Żydowski **Wilner Tag** zamieścił w Nr. 117 taką wzmiankę:

— Od czasu kiedy Wilno zaczęło się „europeizować” rozmieszczono na ulicach żydowskich tabliczki regulujące ruch uliczny. Tabliczki te wskazują, gdzie należy trzymać się prawej lub lewej strony. Ponieważ na tabliczkach brak było tekstu żydowskiego nie wszyscy oczywiście mogli się zastosować do ich wskazówek. Poradzono sobie jednak w sposób, umożliwiający uniknięcie protokółu policyjnego.

Pewnego poranku pokaźna część tabliczek zerwana i pogięta, znalazła się na ulicy, jak po jakim pogromie. Właściciele domów,, na których umieszczone były te tabliczki, po wyprostowaniu ich umieścili z powrotem na poprzednich miejscach. Po tygodniu jednakże tabliczki zostały znów pozrywane ze ścian, zniszczone i porzucone na ulicy.

Krótko mówiąc, żydzi wileńscy urządzili „pogrom“ polskich tabliczek...

Jednocześnie niemal dochodzi wiadomość, iż w Baranowiczach strajkują uczniowie gimnazjum żydowskiego, z wyjątkiem klasy wstępnej. Jest to strajk protestu przeciwko wprowadzeniu do tej szkoły **języka polskiego jako wykładowego.**

ŻYCIE KATOLICKIE

KIEDY OJCIEC ŚW. WYJDZIE Z WATYKANU?

— „L'Alsacien" z 22 b. m. i inne pisma doniosły z Rzymu, że Ojciec św. w dniu 21 b. m. zawiadomił Rząd włoski, iż osobiście weźmie udział w procesji Bożego Ciała w dniu 30 maja r. b.

Pisma dodały, że w Watykanie potwierdzono wiadomość, iż 30 maja, t. j. w dniu Bożego Ciała, Papież po raz pierwszy opuści bazylikę św. Piotra w uroczystej procesji. Ojciec św. miał wyrazić życzenie dokonania pierwszego swego wyjścia z Najśw. Sakramentem, by móc pobłogosławić lud Hostją św. Procesja przejdzie przez plac św. Piotra. W miarodajnych kołach włoskich wyrażano jakoby pogląd, że jeszcze przed dniem 30 maja nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu laterańskiego.

W odpowiedzi na te doniesienia „Osservatore Romano" z dn. 22 b. m. wyjaśnił, **że termin pierwszego opuszczenia przez Papieża murów Watykanu, nie został jeszcze ustalony.** Postanowiono tylko, że Ojciec św. przy pierwszem wyściu z Watykanu po tylu latach bolesnego konfliktu zjawi się z Sakramentem w ręku, celem uzmysłowienia powrotu Boga do Włoch. Nie stanie się to jednak jeszcze w święto Bożego Ciała. Dopóki traktat laterański nie będzie ratyfikowany, nie można wskazać określonego dnia. Obecnie niema króla w Rzymie, a Senat nie rozpoczął jeszcze obrad. Mimo tych formalności przygotowania w bazylikach i kościołach Rzymu do uroczystości Bożego Ciała nie będą zaniechane. (KAP)

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE

DLA KATOLICKIEJ PRASY W POLSCE

W dniu 25 b. m. Ojciec św. przyjął na godzinnej audjencji prywatnej J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. Pod koniec audjencji J. Em. przedstawił Papieżowi towarzyszących mu kapłanów, ks. ks. prałatów: Roczkowskiego i Mystkowskiego, oraz ks. prof. dr. Z. Kozubskiego i p. W. Rago.

Ks. prof. Kozubski prosił Ojca św. o błogosławieństwo dla profesorów i słuchaczy Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Mystkowski zaś o błogosławieństwo dla prasy katolickiej i dla Katolickiej Ajencji Prasowej w Polsce. Ojciec św. raczył udzielić swego błogosławieństwa i w krótkiej rozmowie szczegółowo dopytywał się o stan i rozwój prasy i Akcji katolickiej w Warszawie. Audjencję Pius XI zakończył staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!", wygłoszonem po polsku. (KAP).

ROZWÓJ PRASY KATOLICKIEJ

Z inicjatywy JEm. Kardynała Dubois i Episkopatu francuskiego powołana została do życia „L'Agence Centrale de la Presse Catholique". Organizacja i zakres pracy tej bratniej nam Agencji są pomyślane na szeroką skalę.

„Westdeutsche Arbeitdr-Zeitung", organ katolickiego związku robotniczego zachodnich Niemiec, w związku z trzydziestoletnim jubileuszem swego istnienia wydał numer pamiątkowy, który zapoznaje czytelników z historją i wspaniałym rozwojem tego niezwykle poczytnego pisma robotniczego.

Od 1924 roku na uniwersytecie katolickim w Lille istnieje specjalny fakultet dla kształcenia dziennikarzy katolickich, który, według ogłoszonego niedawno sprawozdania, rozwija się z wielkiem powodzeniem. Dzieki wydawaniu własnego czasopisma „La Voix des Familles", słuchacze mają możność praktycznego zapoznawania się z działalnością dziennikarską. Metoda ta okazała się bardzo praktyczną i wzbudziła zainteresowanie zagranicy. Wiele państw europejskich i pozaeuropejskich zwróciło się do kierownictwa wydziału z prośbą o informacje w sprawie organizacji i programu szkoły dziennikarstwa. W czasie wakacyj czasopisma francuskie i belgijskie korzystają z pomocy słuchaczów tej szkoły, a dyplomowani jej absolwenci przyjmowani są do redakcji bardzo poczytnych dzienników.

Zawieszony w końcu ub. r. tygodnik katolicki w Indjach „The Week", Bombay, (23, Alexadra Terrase, Byculla) z dniem 1 kwietnia r. b. począł ponownie wychodzić. Programem jego jest: Pro fide, pro patria, pro plebe (za wiarę, ojczyznę i naród); tygodnik ten jako jedyny organ polityczny katolików hinduskich, chce przyczyniać się do realizowania w życiu publicznem katolickiej nauki o państwie i społeczeństwie, występuje w obronie kraju przed panowaniem obcem oraz przed destrukcyjnemi formami życia i pragnie bronić robotników przed wyzyskiem kapitału. Dobrobyt ekonomiczny, swoboda moralna i prawo do własnej duszy winny być zagwarantowane krajowcom!

ORĘDZIE BISKUPA LUBELSKIEGO

Z OKAZJI BOŻEGO CIAŁA

JE. Ks. Biskup Lubelski M. Fulman wydał do duchowieństwa gorące i pełne praktycznych wskazówek orędzie w sprawie uroczystego obchodu święta Bożego Ciała. Najdostojniejszy Pasterz stwierdza, że nie wystarczy wystawić mniej lub więcej pięknie ozdobione ołtarze, ale „należy wciągnąć wiernych do kultu eucharystycznego".

„Uroczystość Bożego Ciała daje co rok sposobność do rozpalenia w parafji ogniska o tak potężnej sile, że możnaby z odrętwienia wydobyć mnóstwo dusz zimnych i znieprawionych i pociągnąć przez miłość ku Chrystusowi do cnót wszelakich, jakie zdobić winny dusze chrześcijańskie".

W czasie oktawy Bożego Ciała „ludno i gwarno ma być w tym czasie, by się czuło w parafji, że Bogu ukrytemu cześć powszechną się składa. Ogień miłości i oddania jako swemu Królowi ma w tym czasie przepoić wszystkich". W szczególności należy zorganizować komitet dla pomocy ks. proboszczowi, któryby ułatwił utrzymanie porządku i uroczystego nastroju samej procesji. (KAP).

KONGRES KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Rada naczelna sekcji młodych przy Międzynarodowej Unji Związków Kobiecych katolickich zebrała się w dn. 26—28 ub. m. w Düsseldorfie, aby przygotować plan „dnia młodych" na międzynarodowym kongresie kobiet katolickich, jaki się odbędzie w Rzymie w połowie października r. b.

Kongres, którego tematem dla młodzieży będzie „Sentire cum Ecclesia", zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Uroczystości ogólne odbywać się będą w wielkich bazylikach, w katakumbach i Colosseum. Około 20 Związków różnych państw weźmie udział w tym kongresie a wiele z nich organizuje pielgrzymki. Do Ojca św. została wysłana hołdownicza depesza, w odpowiedzi na którą Papież łaskawie przesłał swoje błogosławieństwo.

Międzynarodowa Rada młodych była przyjęta z wielką serdecznością przez miejscowy katolicki Związek kobiecy i grupę młodych. (KAP).

WAHABICI A ŚWIĘTE MIEJSCA ISLAMU

Od czasu, jak Wahabici zawładnęli świętemi miejscami islamu, rok rocznie w związku z pielgrzymkami muzułmańskiemi do Mekki zdarzają się incydenty, które zakłócają porządek publiczny i grożą nawet sprowokowaniem krwawych zamieszek. Również i w tym roku wynikło nieporozumienie między Egiptem, a Hedżasem z powodu zakazu, wydanego przez władze hedżaskie o niedopuszczeniu do miast Mekka, Dżeddhad i Medyna egipskiej misji lekarskiej, towarzyszącej pielgrzymce z doliny Nilu. Celem usprawiedliwienia tego zakazu, Wahabici wyjaśnili, że członkowie owej misji mieli paszporty wahabickie nie w porządku i że nie mogli wejść do owych miast, nie poddawszy się uprzednio rozporządzeniom władzy celnej o wydaniu produktów farmaceutycznych, jakie wieźli z sobą, pod kontrolę. Wyjaśnienie to wywołało w kołach rządowych egipskich oburzenie. Wypadki groziły już poważnemi komplikacjami, gdy król wahabicki Ibn-el-Saoud cofnął zakaz i pozwolił członkom misji wejść do wspomnianych miast bez wizowania paszportów przez przedstawiciela Hedżasu w Egipcie. Przypuszczają, że rząd wahabicki Hedżasu, decydując się na ów zakaz, chciał skłonić rząd egipski do uznania go

WALKA Z PORNOGRAFJĄ

Przebywający w podróży na dworcu kolejowym w Pizie pewien francuski kapłan zauważył różne pornograficzne wydawnictwa francuskie, wystawione na widok publiczny w kiosku kolejowym. Nie namyślając się długo odważny kapłan w oczach publiczności podarł je wszystkie na strzępy.

Tłum zrozumiał ten czyn jako akt niechęci Francuza dla włoskich wydawnictw i przyjął groźną postawę wobec intruza. Interwencja policji nie pozwoliła na żadne ekscesy. Dopiero po wyjaśnieniu, że podarte były właśnie francuskie wydawnictwa i to obrażające poczucie moralności publicznej, tłum zmienił swoją postawę i zgotował księdzu francuskiemu burzliwą owację.

GŁOS Z ZA OCEANU

3)

Duch katolicki trzyma się na wychodźtwie mocno, mimo, że katolicy stanowią tu wyspę, w którą szturmują ze wszystkich stron fale protestantyzmu i niewiary. Dzięki jednak spoistej organizacji parafjalnej i szkołom, katolicy trwaja przy swojem, a nawet tu i owdzie postępują naprzód zwycięsko.

Trudniej jest z utrzymaniem języka i ducha narodowego. Z przykrością widzi się i słyszy jak Polacy tu urodzeni, albo nawet niedawno z Polski przybyli, wyzbywają się języka i obyczaju polskiego, zapierają się swego nazwiska, dzieci swe wychowują w obcych szkołach, podziwiają cudze, plują na swoje i, podczas gdy obcy uczą się naszego języka, oni, rodzone dzieci Polski, zatracają lekkomyślnie swoją mowę i w ten sposób gubią klucz do serca swej Matki! To bardzo bolesne i upokarzające.

Nie rzucajmy jednak pośpiesznie kamieniem, potępienia.

Uprzytomnijmy sobie, że są to albo pisklęta z gniazda rodzinnego przez biedę wyrzucone, albo ich dzieci na obczyźnie zrodzone. Nie wynieśli z Ojczyzny zbyt jasnych wspomnień. Zostawili ją zakutą w kajdany niewoli, w ucisku, w nędzy i ciemnocie. Dzieciom swoim też nic innego opowiedzieć nie mogli, tylko to, co sami widzieli i przeżywali.

Nic przeto dziwnego, że Ameryka im zaimponowała swojem bogactwem i dobrobytem, szerszą i przystępniejszą oświatą, wolnością i śmiałym rozmachem. — Oszołomiony tem, co ujrzał, niejeden powstydził się nawet swej polskości, która tu na obcym gruncie nie tylko mu nie pomagała, lecz nawet częstokroć przeszkadzała. Coby on dał za to, żeby mógł rozmówić się po angielsku, przynajmniej, o drogę zapytać i bilet kupić na kolei! Nie znając języka i kraju czuł się bardziej opuszczonym i bezradnym, niż dziecko.

Tej niezaprzeczalnej wyższości kultury materjalnej nie mógł przeciwstawić wyższości swej kultury duchowej, bo jej nie posiadał. Gdzież naszemu chłopu — wychodźcy było do znajomości ojczystej historji i literatury, kiedy on nawet czytać i pisać nie umiał. Więc i pod tym względem czuł się niższym od krajowców amerykańskich, wstydził się tej niższości i miał żal do Matki Polski, że go nie nauczyła.

Dziś nasi rodacy w Ameryce już zdobyli o tyle o ile język, dorobili się majątku, mieszkają sobie prawie wykwintnie,— w domach dywany, firanki, portjery, fortepiany, radjofony. Mogą teraz nawet dopomóc i dopomagają pozostałym w Polsce krewnym, od których otrzymują często dziadowskie, a nie zawsze prawdziwe listy. To robi na nich wrażenie, że w Polsce nic się na lepsze nie zmieniło. — „Ciemno wszędzie, bieda wszędzie, nic nie było, nic nie będzie", myśli sobie w duszy niejeden.

Czy przy takiem pojęciu można się zdobyć na duszę narodową i poczucie swej polskiej godności, czy można kochać swój kraj i nie wstydzić się języka? Wielu zdobywa się na to, ale nie wszyscy. Nie potępiajmy ich za tę słabość, skoro nie daliśmy im mocy; nie wyśmiewajmy, gdy będą kaleczyć swą mowę, skoro nie nauczyliśmy ich czytać i pisać; nie gorszmy się, gdy posłyszymy ich rozmawiających między sobą po angielsku, albo gdy dostrzeżemy w nich gorętsze przywiązanie, zwłaszcza u młodych, do Ameryki, niż do Polski, skoro tak mało przyczyniliśmy się do tego, aby oni tę Polskę z najlepszej strony poznali i pokochali.

Doprawdy, oni Polski nie znają, zwłaszcza młodzi tu zrodzeni i wychowani, nigdy jej nie widzieli, a to, co słyszą o niej od swoich rodziców, częstokroć zraża ich zamiast pociągać.

— „Chodził człek boso, prawią starzy, jadał groch z kapustą i chleb razowy, kłaniał się nisko wszystkim panom, pracował jak wół na wszystkich, a za to obrywał często nahajem przez plecy".

Oni nie znają Polski wolnej i zjednoczonej, a jeżeli jakie słuchy o niej tu dochodzą, to najczęściej ujemne, zmącone, tendencyjnie skarykaturowane. To zraża i zniechęca nawet ludzi dobrej woli.

Pozwolę sobie przytoczyć urywek charakterystyczny listu jednego z nich.

— „Gdy biorę do ręki historję Polski i przeglądam złotemi głoskami zapisane karty, które mi opowiadają o świetnych czynach takich bohaterów, jak Stefan Batory, Jagiełło, Jadwiga, Kazimierz, Jan Sobieski, Poniatowski, Kościuszko, Pułaski i tylu innych, wtedy czuję się dumnym z mego polskiego pochodzenia. Gdy pomyślę o moich przodkach, którzy walczyli na polach Grunwaldu, Wiednia, Chocima, Częstochowy, dumny jestem, żem pochodzenia polskiego.

(c. d. n.)

KAMIENIE, KTÓRE SPADAJĄ Z NIEBA

NIEPOPŁATNA PODRÓŻ NA KSIĘŻYC. — POWIERZCHNIA KSIĘŻYCA I JEJ STOPNIOWY ROZKŁAD. — NIEWESOŁA PRZYSZŁOŚĆ NASZEJ ZIEMI. — TEORJA STANISŁAWA MEUNIER O METEORYTACH. — BŁĘDNE TŁUMACZENIE OPINJI PUBLICZNEJ. — METEORYT W BENARESIE I [illegible]. — BADANIA AKADEMJI FRANCUSKIEJ.

Dzisiaj coraz częściej słyszy się pytanie — nietylko a la Jules Verne, ale zupełnie poważnie — kiedy nastąpi pierwsza podróż z ziemi do księżyca?

Wszystko jest dzisiaj możliwe, a genjusz ludzki, niewyczerpany w swej twórczości, tworzy rzeczy coraz bardziej zakrawające na fantazje baśniowe.

W w. XVI-ym słynny Rabelais we Francji wyobrażał sobie słowa i dźwięki zamrożone i powracające do życia w wiele lat później. Dzisiejszy fonograf, czy gramofon ze swemi płytami jest jeszcze bardziej doskonałem spełnieniem tego marzenia.

Nie można więc nigdy powiedzieć, że podróż na księżyc jest nieziszczalna.

Owszem, nawet może w najbliższej przyszłości daloby się to zrealizować.

Tylko — wyprawa taka nie miałaby wielkiego sensu i nie opłaciłaby zupełnie ani trudów, ani kosztów, ani, przedewszystkiem, niebezpieczeństw, na jakie naraziłaby śmiałych aeronautów. Księżyc jest ciałem martwem, a jak każdy trup rozkłada się i rozpada stopniowo.

Dzięki teleskopowi i względnie niedalekiej odległości ziemi od swego satelity, znamy doskonale całą powierzchnię księżyca i jej procesy.

Najbardziej charakterystyczną cechą tej powierzchni są bardzo wysokie góry, konstrukcji wulkanicznej.

Znajdujemy tam również obszary ciemniejsze, które w swoim czasie Helwetius nazwał „morzem mgiel, chmur, deszczu i t. p.", lecz zupełnie, mylnie, gdyż na księżycu zniknęła już zupełnie woda, powietrze i życie. — Obserwacje spektroskopiczne nie pozostawiają pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

Druga charakterystyczną cechą księżyca są olbrzymie pęknięcia, szpary szerokie i o niezmierzonej głębokości, które biegną w prostej linji, bez żadnych zakrzywień przez równiny, kratery i łańcuchy górskie. Te szpary w przyszłości będą przyczyną rozpadnięcia się księżyca i jego podziału na części mniej lub więcej olbrzymie.

Księżyc, podobnie jak i wszystkie ciała niebieskie, podlega pewnym nieubłaganym prawom, a wśród nich w pierwszym rzędzie prawu rozkładania się, któremu już stopniowo poddaje się nasze słońce, a przez które wiele dawniej gorejących gwiazd zgasło już na swej powierzchni.

Ziemia nasza również, choć zbudowana zupełnie identycznie, jak Venus, Mars, Jupiter, Neptun i Uranus i choć ma stosunkowo powłokę zewnętrzną bardzo cienką, nie czerpie już ciepła ze swego wnętrza, czego dowodem są wieczne lody na biegunach, a całe swe życie otrzymuje z promieni słonecznych.

Inaczej zupełnie było w okresach geologicznych jeszcze nie tak bardzo odległych od naszej epoki. Klimat był wszędzie jednakowy, a, jak świadczą wykopaliska, rośliny, dzisiaj podzwrotnikowe tylko, pokrywały całą ziemię, nawet jej okolice najbardziej wysunięte na północ. To niedawne ochłodzenie ziemi („niedawne" w geologji oznacza setki i tysiące wieków) spowodowało również wiele przepastnych pęknięć na jej powierzchni i będzie je wywoływało w dalszym ciągu.

Pęknięcia te, t. zw. geoklazy, dają nam obraz i wyjaśniają szczeliny na księżycu. Kiedyś, w dalekiej przyszłości, ziemia nasza stanie się planetą martwą, bez wody, powietrza i ciepła wewnętrznego, a na skutek pogłębiających się szczelin, rozpadnie się na kawałki, podobnie jak inna planeta, której szczątki krążą dzisiaj w orbicie Marsa i Jowisza.

Są to t. zw. asteroidy, ciała nieregularne, bez żadnej sferycznej powierzchni, o średnicy 400—800 kilometrów. Należy przypuszczać, że kiedyś odłamki te powrócą do słońca, jako do swojej macierzy, tak jak meteoryty powracają na naszą ziemię.

Rzeczywiście, według teorji Stanisława Meunier, uznanej oddawna przez Akademję Francuską, która uczonemu astronomowi przyznała w swoim czasie nagrodę Lalande'a za jego prace z zakresu geologji porównawczej, — kamienie, które spadają na ziemię z przestworzy są odłamkami drugiego satelity ziemi, który był mniejszym od dzisiejszego księżyca i dlatego prędzej przeszedł cały proces ochłodzenia, podziału i rozbicia na części. Jak się to stało, wbrew prawu ciążenia, które powinno te odłamki trzymać zawsze skupione trudno dzisiaj wyjaśnić. Lecz — jak mówi słynny uczony, Faye — „jest wiele przyczyn jeszcze dla nas nieznanych, których jednak skutki widzieliśmy już nieraz działające w przestrzeni".

Jakkolwiek wytłumaczą to uczeni, jest faktem stwierdzonym, że od czasu do czasu jesteśmy świadkami upadku na ziemię całych odłamków skał, których formacja i procesy geologiczne są zupełnie identyczne ze skorupą ziemską. Kamienie te, które padają w różnych punktach ziemi, przeszły całą ewolucję i, rzec można, żyły kiedyś wspólnie z naszemi skałami, odpowiednio do specjalnego charakteru, zależnie od swego pochodzenia. Meteoryty są dzisiaj nadzwyczaj cenne i każde muzeum stara się o ich kollekcję.

Dziwna tylko rzecz, że choć historja zanotowała tyle ich wypadków, zostały one uznane przez Akademję Francuską dopiero przed stu laty.

Było to skutkiem błędnej opinji publicznej, która utrzymywała, że te aerolity są tylko „kamieniami piorunowemi", odłamkami skał, spowodowanemi uderzeniami piorunów.

Dopiero w r. 1798 uczeni Howard i Vauquelin po raz pierwszy zaczęli badać kamienie, które wtedy w ogromnej masie spadły na ziemię w okolicach Benaresu w Indjach. Jakkolwiek konstrukcja geologiczna tych kamieni odpowiadała zupełnie konstrukcji skorupy ziemskiej, to jednak badawcze oko uczonych dopatrzyło się w nich cech, które wskazywały na ich pochodzenie i historję, różną od popularnych dotychczasowych mniemań.

Akademja Francuska, zachwiana już w swoim poglądzie, wydelegowała jednego ze swoich członków, Biot'a, do Normandji, gdzie 26 sierpnia 1803 r. niedaleko Laigle spadł drugi meteoryt, wobec wielu naocznych świadków.

Badania i raport Biot'a stwierdziły zupełną pewność tego faktu.

(d. c. n.). B.

PROHIBICJA AMERYKAŃSKA

Na skutek anonimowego oskarżenia amerykańska policja prohibicyjna w ciągu czterech godzin dokonała ścisłej rewizji krążownika Richmond, który był na czele eskadry, odbywającej manewry na morzu kubańskiem, a ostatnio stał na kotwicy w porcie Hudsońskim. W oskarżeniu była podana wiadomość, że marynarka amerykańska „jest mokrą od wewnątrz i nazewnątrz". Rewizja krążownika nie dała żadnych rezultatów, wskutek czego zaniechano poszukiwań na innych okrętach.

Jest rzeczą wprost karygodną, by tak ubliżających flocie amerykańskiej rewizyj policja prohibicyjna dokonywała na podstawie oskarżeń bez żadnych dowodów, ani nawet bez podpisu oskarżycieli.

ZE ŚWIATA

RODZINA KRÓLEWSKA NA WYBORACH. — Na liście wyborczej dzielnicy Saint George w okręgu Westminster figurują nazwiska 3-ch członków rodziny królewskiej. Są to: księżna Mary, jej małżonek, vice-hr. Lascelles, oraz księżna Yorku Ks. Yorku, jako par, nie ma prawa głosu w wyborach parlamentarnych. To samo książę Walji, który otrzymał [illegible] para w 1906 r., a także trzeci syn [illegible] książę Gloucester, którzy nie będą [illegible] w głosowaniu.

MINISTROWIE MAŁEJ ENTENTY ZWIEDZAJĄ JUGOSŁAWJĘ. — Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy, po skończonej konferencji w Białogrodzie, udali się na przejażdżkę po Jugosławji i przybyli do miejscowości kąpielowej Illicz w pobliżu Serajewa. Tutaj odbyło się śniadanie w małem gronie, poczem ministrowie zwiedzili miasto. Wieczorem rada miejska Serajewa wydała na cześć ministrów Mironescu, Benesza i Kumanudi wielki bankiet.

NARODOWY POGRZEB SUN-YAT-SENA. Pierwsza część uroczystości pogrzebowych prezydenta Sun-Yat-Sena odbyła się w Pekinie w nocy na 26 b. m. Tysiączne delegacje towarzyszyły bronzowej trumnie przywódcy nacjonalistów chińskich, którą wyniesiono ze świątyni Pi-Yun-Tse o 1-ej w nocy i niesiono piechotą do Pekinu, skąd pociąg specjalny przewiózł ją do Nankinu.

OFIARY REWOLUCJI W MEKSYKU. — Mieksykański dziennik „Uniwersal Grafico" dowiaduje się, że ostatnia rewolucja spowodowała 4.000 zabitych i 11.000 rannych [illegible]ksykańczyków. Straty zaś, wyrządzone prz[illegible] tę wojnę domową, dosięgają 10 miljonów f[illegible]tów szterlingów.

SAMOBÓJSTWO WYBITNEGO KOMUNISTY. — Wielką sensację wywołało w Berlinie samobójstwo znanego literata i reżysera jednego z teatrów przy ul. Unter der Linden dr. Oskara Kanehla, który dziś w godzinach popołudniowych wyskoczył z okna swego mieszkania, znajdującego się w wytwornej dzielnicy t. zw. Wschodniej. Dr. Kanehl poniósł śmierć na miejscu. Motywy samobójstwa dotąd nie zostały ustalone. Według przyp[illegible]czeń, w grę wchodzą tutaj trudności n[illegible] finansowej. Samobójca znany był poza [illegible]łalnością literacką również w kołach politycznych, gdzie pracował w obozie lewicowym partji komunistycznej.

PROCES STINNESA. — Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu dzisiaj sensacyjny proces przeciw Hugonowi Stinnesowi synowi zmarłego potentata finansowego Niemiec, który oskarżony jest o fałszowanie pożyczek wojennych na szkodę skarbu Rzeszy. Proces przeciwko Stinnesowi i towarzyszom wzbudził niebywałe zainteresowanie. Prasa zagraniczna wysłała licznych sprawozdawców specjalnych.

Samochodem Warszawa-Poznań

Drobny majowy deszczyk ochładzał wieczornych spacerowiczów, kiedy znalazłem się na placu Napoleona (u wylotu Moniuszki) przed estetycznie i poważnie wyglądającym automobilem: „Tomika 2", udającym się do Poznania.

Sam wygląd „Tomika 2", solidność wykończenia — zmniejszają rozmyślania nad niespełnionemi planami niedzielnemi i mimowoli wywołują zaciekawienie podróżą jaką mam odbyć. Korzystając z uprzejmości p. dyrektora Kosińskiego, dowiaduję się, że komunikację uruchomiono z dniem 18 b. m. Obecnie kursują dwa autobusy: „Tomika 1 i 2". Wychodzą z Warszawy o godz. 8 i 24, z Poznania o 14 i 22.

— A jak z frekwencja?

— Niezupełnie dobrze, — odpowiedział p. Kosiński — aczkolwiek cena za bilet jest bezkonkurencyjna (25 zł.), niższa od ceny biletu III klasy pociągu pośpiesznego.

— Panie Dyrektorze, mam wrażenie, że jeszcze dużo ludzi nie wie o Tomice,— powiedziałem — a po drugie nasza publiczność musi się otrzaskać z samym faktem istnienia komunikacji autobusowej z Poznaniem. A czy udaje się Panom zachować punktualność, — zapytałem, oglądając wręczony mi rozkład jazdy.

— Co do minuty, — brzmiała odpowiedź. Nawet na tem tle było komiczne zdarzenie — mówił dalej p. dyrektor. Oto 24 b. m. w Poznaniu pewne towarzystwo nie stawiło się na czas i musiało dopędzać autobus dorożką samochodową!

Zbliża się godzina odjazdu. Oględziny całej maszyny przez dyr. Kosińskiego, napojenie naszego rumaka benzyną (ma apetyt — 80 litrów!) i punktualnie o g. 24 ruszamy w drogę.

Na ulicach stolicy „Tomika 22" wykazuje swój dobry ton. Sunie jak w polonezie pełnym gracji, cichuteńko. Mijamy plac Teatralny, Elektoralną, Chłodną, wjeżdżamy na Wolską. Myślę sobie: tu dostanę dopiero wyszkolenie w podskakiwaniu z wygodnych, krytych skórą foteli. Przewidywania nie sprawdziły się. Nawet po słynnych „kocich łbach" zaczynamy rozwijać szybkość do 40 klm. bez wstrząsów. Do Sochaczewa trochę monotonności. Dnieje. Cienie nocne ustępują miejsca potędze dnia. Zaczynam przeżywać trudne do zapomnienia wrażenia. Ślicznie wygląda brzask obserwowany z samochodu, na którego szybkościomierzu ukazuje się cyfra 70! Jadąc odnoszę wrażenie, że rozwidnianie jest wywołane szybkością. Mijamy Sochaczew. Zaraz za mostem wjeżdżamy na szosę, którą nasz „mechanik" p. Koch zapowiada krótkiem i lapidarnem określeniem: „no nareszcie mamy stół". I prawda! Jedziemy aż do Poznania jak po stole. Kontury Łowicza już zupełnie wyraźne. Jedziemy przez Księstwo Łowickie. O godz. 3 przyjeżdżamy do Kutna, skąd po krótkim postoju wyruszamy do Koła. Następnie prawie półtoragodzinna jazda z górek i pod górki. Ma to swój urok. Wpadamy na wierzchołek, krótkie spojrzenie na krajobraz i za chwilę znajdujemy się u podnóża następnego wzniesienia. Rzuca się w oczy schludny wygląd domów, wiosek i miasteczek. Ta jazda trwa aż za Konin, który mijamy z punktualnością co do minuty o godz. 5 min. 27. Szosa idealna. Robimy 72 klm. na godzinę. Ostatnie góry w Nowem Brzeźnie i wjeżdżamy znów na płaszczyznę, którą delektuje się wzrok. W Dąbrowie ćwiczy straż ogniowa. W Genowefie dojenie krów na pastwisku. Przejeżdżamy Słupce, Strzałkowo, wszystko z zawrotną szybkością i pewnością, wiarą w „Tomikę 2", że może sobie pozwolić na taką szybkość z racji przymiotów konstrukcji. Dziwne, 70 klm. na godzinę to szybkość nielada, a masywność i jak wyrażają się fachowcy, „ułożenie maszyny na szosie", t. j. jej osadzistość, zmuszają wprost podróżnika do zaniechania w myślach nawet możliwości jakiegokolwiek wypadku.

— Panie Koch — mówię — a jak też działają hamulce?

— A zaraz przekonamy się — odpowiada szofer. Jedziemy na 60 klm.: błyskawiczne wyłączenie biegu, naciśnięcie pedału hamulcowego—wszystko to trwa sekundy i „Tomika 2" zatrzymana bez najmniejszego odchylenia z linji po jakiej szła, mimo, jak mi się wydawało, śliskiej drogi po deszczu. Imponująco! Za Strzałkowem mijamy dawną granicę moskiewsko - pruską i przez Wrześnię, Kostrzyn, Swarzędz wjeżdżamy do Poznania. Mijamy katedrę, Plac Wolności, zatrzymujemy się na Wałach Batorego obok Zamku — zegar bije godzinę 8-mą! Przyjechaliśmy o 16 minut przed czasem.

Po odbyciu podróży dochodzę do wniosku, że wkrótce kandydatów jazdy będzie za dużo. Mimo 8-godzinnej podróży nie odczułem najmniejszego zmęczenia, a wrażenia doznane zaliczyć można jedynie do przyjemności.

Jotes.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Tragiczna śmierć żołnierzy

W nocy o godz. 1 na dworcu osobowym w Białymstoku po przybyciu pociągu do Warszawy zauważono na dachu jednego z wagonów zwłoki ułana 1 pułku ułanów krechowieckich w Suwałkach. Obok tych zwłok leżał ze słabemi oznakami życia szeregowiec 41 p. p. Marjan Tymiński. Pogotowie ratunkowe odwiozło Tymińskiego do szpitala św. Rocha w Białymstoku. Nazwiska zmarłego ułana narazie nie ustalono. Żołnierze ci wracali z urlopu bez biletów kolejowych, a ukrywając się na dachu ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi pod wiaduktem kolejowym obok Małkini lub Tłuszcza.

LWÓW

Uroczystość amerykańska.

Staraniem Straży mogił polskich bohaterów odbędzie się we Lwowie w dniu 30 maja o godz. 11.30 przed południem na cmentarzu obrońców Lwowa uroczyste oddanie hołdu lotnikom polskim, oraz lotnikom amerykańskim, poległym za Polskę. Na uroczystość tę przybędzie z Ameryki Komandor marynarki amerykańskiej Wiljam S. Bainbridge oraz prezes „North Western Packing House" p. A. Marnik, przedstawiciele prasy amerykańskiej, wreszcie attache wojskowy przy poselstwie Stanów Zjednoczonych w Warszawie major Emer Yeager. Uroczystość ta będzie wyrazem wdzięczności społeczeństwa polskiego dla bohaterów amerykańskich.

ŁÓDŹ

Dzierżawa teatru.

Wczoraj, dnia 28 b. m. na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej uchwalono wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się, wydzierżawić teatr miejski Karolowi Adwentowiczowi.

ŁUCK

Przed przyjazdem P. Prezydenta. — Rocznica śmierci Petlury.

Pod przewodnictwem wojewody Józefskiego odbyło się tu w dniu dzisiejszym z udziałem około 100 osób zebranie komitetu obywatelskiego przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, mającego przybyć na Wołyń w dniu 16 czerwca. Wyłoniono komitet honorowy i techniczny oraz komisję redakcyjną dla zredagowania odezwy do ludności województwa Wołyńskiego. Na zebraniu tem reprezentowane były wszystkie grupy narodowościowe i polityczne Wołynia.

Jako w trzecią rocznicę tragicznej śmierci atamana Petlury, odbyła się tu w ukraińskiej cerkwi Podniesienia Krzyża Świętego uroczysta msza żałobna, odprawiona przez ks. infułata Paszczewskiego, protoprezbitera b. legjonów ukraińskich. Na nabożeństwie obecny był p. wojewoda Józefski w towarzystwie wice-wojewody Dziewałtowskiego - Gintowta.

TARNÓW

Święto pułkowe.

Dnia 26, 27 i 28 odbyło się święto pułkowe 16 Pułku Piechoty, na które przybył w ostatnim dniu dowódca korpusu jen. Wróblewski, jen. Smorawiński i ppułk. Gałązka. Dnia 28 po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kapelana Pindo, wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Paryło, podkreślając momenty bitew, a specjalnie bitwy w dniu 28 maja przed 11 laty. Po defiladzie udano się na plac koszarowy, gdzie nastąpiło rozdanie nagród. Do zebranych oficerów, podoficerów i żołnierzy przemówił jen. Wróblewski, podkreślając znaczenie zdobytych nagród w dniu święta pułkowego. O godz. 13 odbył się obiad, w czasie którego przemawiali jen. Wróblewski, ks. biskup Komar, starosta Marossanyi, burmistrz miasta Kryplewski, jen. Smorawiński i inni. Przemówienie jen. Wróblewskiego wywołało bardzo silne wrażenie tak na gościach jak i na zgromadzonych oficerach i podoficerach.

WILNO

Wstrzymanie poboru podatku.

W dniu 23 kwietnia r. b. rada miejska m. Wilna powzięła uchwałę w przedmiocie wymierzania w roku bież. dodatku komunalnego do podatku państwowego od nieruchomości w wysokości 100 proc. — W związku z tem urząd wojewódzki w Wilnie zawiesił wykonanie wymienionej uchwały rady miejskiej do czasu jej rozpoznania przez władze centralne. Ponieważ z liczne napływających do urzędu wojewódzkiego odwołań właścicieli nieruchomości wynika, że magistrat rozesłał już nakazy płatnicze na ten podatek, władze nadzorcze wydały w dniu dzisiejszym zarządzenie wstrzymania akcji poboru tego podatku, tudzież anulowania nakazów płatniczych już przez magistrat rozesłanych.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 31-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gramof. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Wydawnictwa perjodyczne. 15.35 Kom. Związków Śpiewaczych. 15.50—16.45 Muzyka gramof. 17.00 Odczyt p. t.: Upadek caratu. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Koncert mandolinistów. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Odczyt p. t.: Jakiego sportu w Polsce potrzeba. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Kom. P. W. K. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert symfoniczny.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 15.45—16.00 Kom. Gosp. 16.00—17.00 Muzyka gramof. 17.25 Historja Polski. 17.25—17.50 Transm. z Krak. 17.55—18.45 Transm. z Warsz. 18.45—18.55 Kom. P. W. K. 18.55—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.40 Odczy O górach i góralach. 19.45—19.55 Kom. 19.55—20.00 Kom. 20.00 Kom. P. W. K. 20.15—22.00 Transm. z Filh. Warsz. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Skrzynka pocztowa.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.15 Transm. z Warsz. 14.50—15.10 Kom. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 17.00—17.25 Pogadanka: Teatr szkolny w nowej formie. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Wykopaliska na Krecie, a kultura minojska. 17.55—18.45 Transm. z Warsz. 18.55—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.40 Najnowsze wydawnictwa. 19.45—19.55 Przegląd turystyczny. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.15 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja (syst. Fultona). 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gramofonowy. 14.00—14.15 Giełda 14.15—14.30 Komunikaty. 16.45—17.05 Kurs el. jęz. ang. 17.05—17.25 Odczyt p. t.: Walka o głosowanie kobiet we Francji. 17.25—17.50 Odczyt (Transm.) 17.55—18.50 I. Koncert ludowy. 18.50—19.15 Nadprogram. 19.15—19.40 Odczyt p. t.: Zastosowanie metody dokształcającej do nauczania w szkołach dokształcających. 19.40—20.00 Silva rerum. 20.00—20.15 Kom. P. W. K. 20.15—22.15 Koncert P. Konserw. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.30 Muzyka taneczna. 23.30—24.00 Radjografja (syst. Fultona).

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 17.40—17.00 Kurs alfabetu Morse'a. 17.25—17.50 Transm. z Krak. 17.50—18.15 Aud. dla dzieci. 18.15—18.40 Odczyt z dz. Higjena i medycyna. 18.45—19.15 Aud. wesoła. 19.15—19.45 Skrzynka pocztowa. 20.15 Transm. z Warsz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NIEBEZPIECZNA POLITYKA AGRARNA

Na międzynarodowej konferencji ekonomicznej Ligi Narodów w r. 1927 jako jeden z naczelnych postulatów, zmierzających do opanowania powszechnego kryzysu gospodarczego przyjęto:

— „Podniesienie siły nabywczej ludności jest pierwszym warunkiem wzmocnienia siły ekonomicznej państwa i opanowania kryzysu".

Teza ta, olśniewająco jasna dla każdego ekonomisty ma szczególniejsze znaczenie dla Polski. Polska dotkliwiej, niż jakikolwiek inny kraj odczuwa skutki przesilenia gospodarczego i o ile opanowanie kryzysu gdzieindziej jest kwestją wielkiej wagi, o tyle u nas jest kwestją życia i śmierci. Lecz teza ta w Polsce ma jeszcze inne szczególne znaczenie. Oto w Polsce zagadnienie podniesienia siły nabywczej ludności sprowadza się wyraźnie do podniesienia siły nabywczej rolnictwa. Rolnictwo bowiem stanowi oś systemu gospodarczego w Polsce. 75 proc. ludności w Polsce stanowią rolnicy i ludzie, związani z rolnictwem. Stan gospodarczy rolnictwa stanowi więc o doli i niedoli całego polskiego gospodarstwa narodowego. Dlatego racjonalna polityka agrarna jest u nas najważniejszym punktem programu politycznego państwa.

Jakaż tedy jest polityka agrarna w Polsce?

Podstawy tej polityki dadzą się zreasumować w trzech punktach:

1) Normowanie struktury agrarnej, 2) Polityka finansowa wobec rolnictwa (podatkowa, kredytowa i normowanie cen na rynku rolniczym), 3) Polityka socjalna wobec rolnictwa.

Rozpatrując pierwszy punkt naszej polityki agrarnej, normowanie struktury rolniczej w Polsce, stwierdzamy dążność do rozdrabniania przedsiębiorstw rolnych, dążność, która znalazła swój wyraz w historycznej ustawie o reformie rolnej, a teraz kontynuowana jest przez poczynania Ministerstwa Reform Rolnych, ukoronowane ostatnio ustawą „o obrocie ziemią". Na szczęście nie trzeba już dziś nikomu w Polsce dowodzić, że rozdrabnianie przedsiębiorstw rolnych zmierza bezpośrednio do obniżenia produkcji rolnej.

Oto jeden z przykładów:

— Folwark „Cholewy", w pow. płońskim, przed rozparcelowaniem stanowił przestrzeń 492 morgów. Omłot pszenicy i żyta dawał około 2000 q, jęczmienia i owsa 700 q, ziemniaków i buraków cukrowych 5000 q, buraków pastewnych, marchwi i brukwi 600 q, koniczyny nasiennej czerwonej i białej 30 q. Inwentarza było: koni 26, krów dojnych 42, jałowizny 18, źrebaków 12. Mleka odstawiono rocznie do mleczarni 70.000 litrów, tucznych świń sprzedawano około 3000 kg. Koniczyny sprzątano na nasiona około 60 morgów.

Po rozparcelowaniu majątku „Chclewy" w 1921 roku 15-tu gospodarzy ma w posiadaniu 260 morgów, resztę kupili gospodarze z sąsiedniej wioski Wronin. Mają omłotu rocznie wszystkiego zboża — pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa około 700—800 q, ziemniaków i innych okopowych około 1200 q. Koni posiadają lichych szkapin 28, krów prostych 34, trzody chlewnej około 40 sztuk, mleka mają tylko tyle, co dla własnej potrzeby i to tylko w czasie miesięcy letnich, zimą mają mleko tylko dla siebie zaledwie kilku.

Nie jest to zresztą prawda dni ostatnich. Jeszcze przed wojną, bo w r. 1913 na międzynarodowym zjeździe rolniczym w Paryżu powzięto uchwałę, przy okazji rozpraw nad reformą prawa spadkowego w rolnictwie, opiewającą, że rozdrabnianie obszarów przedsiębiorstw rolnych jest sprzeczne z interesem państwa, jako obniżające produkcję, oraz przyjęto, że minimalny obszar ziemi, na którym można prowadzić racjonalną gospodarkę rolną powinien wynosić 700 ha.

Polityka finansowa wobec rolnictwa w Polsce zasadza się przedewszystkiem na nadmiernem obciążeniu podatkowem większej własności rolnej (około 40 zł. z morgi, t. j. prawie półtora cntn. mtr. żyta z morgi, mniej więcej tyle ile wynosi roczna dzierżawa wyjątkowo dobrze zagospodarowanego majątku). Takie obciążenie podatkowe wystarczy, aby w ciągu kilku lat zrujnować każde średnio zagospodarowane przedsiębiorstwo rolnicze.

Dalej, nasza polityka agrarna odznacza się brakiem kredytu długoterminowego w rolnictwie, czyli brakiem elementarnego warunku rozwoju. Organizacja centralnego banku rolnego budzi w nas cały szereg poważnych wątpliwości, z których jedną z największych jest zabójczo wysoki procent roczny, mający podobno wynosić około 10 od sta. Obecne instytucje kredytowe udzielają tego kredytu w mierze bardziej, niż niedostatecznej i również na warunkach, które można nazwać tylko zabójczemi. Najwyższym bowiem odsetkiem, jaki znieść może rolnictwo jest (wraz z amortyzacją) 6 proc. rocznie. Tymczasem obecnie państwowe instytucje kredytowe biorą od swoich pożyczek 10 i więcej proc.

Polityka normowania cen ziemiopłodów osiągnęła swe zamierzenia. Dzięki osławionym „rezerwom zbożowym" na zboże w Polsce notowane są dziś ceny, o jakich nie słyszy się na żadnym rynku europejskim, nie wyłączając najbliższych naszych sąsiadów: Czech i Niemiec. Jednocześnie nie robi się nic, aby zdławić prawdziwego wroga drożyzny w miastach: pośrednictwo zbożowe. Skutkiem tego stanu rzeczy jest, mimo taniości zboża wciąż rosnąca drożyzna.

Nasza polityka socjalna charakteryzuje się także zastanawiającem uprzywilejowaniem tych wszystkich, na rzecz których rolnictwo ponosi świadczenia i równie zastanawiającem upośledzeniem tych, którzy te świadczenia ponoszą, mianowicie warsztatów rolniczych. Pomijając sprawy dawniejsze, mamy do zanotowania fakt z dni ostatnich. Nie bacząc na fatalne warunki, w jakich dziś znalazło się rolnictwo, nie bacząc na niesłychanie niskie ceny zboża, podniesiono stawki płacy robocizny, a więc i koszty produkcji o 25 proc.

Niebezpieczna to polityka.

Juljan Babiński.

ROKOWANIA Z JUGOSŁAWJĄ

Ajencja PID dowiaduje się, że w Min. Przemysłu i Handlu czynione są przygotowania do rewizji traktatu handlowego między Polską a Jugosławją. Rokowania o nowy traktat rozpoczną się w pierwszych dniach m. czerwca w Belgradzie 30 b. m. wyjeżdża do Belgradu wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Doleżal z delegacją.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandia 358.60; Londyn 43.25 i pół; Nowy Jork 8.90; Szwajcarja 171.68; Stokholhm 238.50; Włochy 46.69 i pół; Wiedeń 125.26.

Obroty małe. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i pół; rubel złoty 4.58 i pół w żądaniu; rubel srebrny 2.75.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103.50 — 103.75 — 103.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 72.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 84.50 (zł. 752.05).

AKCJE.

Bank Polski 166.25 — 166.50; Bank Zw. Spół. Zar. 78.50; Lilpop 29.00; Modrzejów 23.50 — 23.00; Ostrowieckie 82.75 — 82.50 — 82.75; Starachowice 25.25; Heberbusch 226.50.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dn. 28-go b. m.:

W szóstej gonitwie miał miejsce rzadki wypadek, zakończony dość szczęśliwie. Oto na początku linji prostej upadł z koniem chł. Górecki, na którego wpadł Jarema pod ż. Czernuszenko, zaś na obydwóch Vadi Galfa dosiadany przez chł. Kończala. Dwaj pierwsi odnieśli ogólne obrażenia, chł. Kończal wyszedł z wypadku szczęśliwie. Jarema własność E. Grzybowskiego złamał nogę.

Tor lekki. Ciepło.

I. Nagr. 2100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3200 mtr.: 1) Demagog J. Stokowskiego (ż. Ziemiański), 2) Too Good, 3) Jemioła II. Czas 3.48 o 6 dł. Tot. 19.

II. Nagr. 2500 zł. 1300 mtr.: 1) Fanfara II st. „Ktery - Szepietów" (ż. Fomienko), 2) Haza, 3) Half Teddy. Wyc. Czart, Furja. Czas 1.23. Tot. 29.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Figaro II B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Czart, 3) Monte Carlo, 4) Arconia. Wyc. Haza, Furja, Sandomierzak. Czas 1.43 o 1 dł. Tot. 18—13—17.

IV. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Arno S. Endera (ż. Sakowicz), 2) Ferezja, 3) Iwan II, 4) Cicero, 5) Georgina, 6) Umizg. Wyc. Fals, Bina II. Czas 2.18 o 5 dł. Tot. 18—13—20.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Allier W. Andersa (j. Stasiak), 2) Lassie, 3) Florimond. Wyc. Vadi Galfa, Kiss me Quick, Betina, Derengö, Hołubiec, Grangarda. Czas 1.42 i pół o 3 dł. Tot. 35.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Paroman B. Peretiatkowicza (ż. Pasternak), 2) Fijołek, 3) Aurelius, 4) Harpagon, 5) Moja Miła, 6) Farandola. Upadły: Hiacynt, Vadi Galfa, Jarema II. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 61—20—27—26.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Hermosa Grona oficerów 10-go pułku Uł. (ż. Pasternak), 2) Estramadura, 3) Mag, 4) Ekstaza, 5) Balsamina. Czas 2.19 o szyję. Tot. 18—14—27.

KRONIKA

MAJ
30
CZWARTEK

Dziś: Boże Ciało Feliksa
Jutro: Anieli

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

STAN POGODY

Wczoraj rankiem panowała w Polsce pogoda słoneczna przy słabych ruchach powietrza, jedynie na wybrzeżu i częściowo w Wileńskiem zachmurzenie było większe. Temperatura o godz. 7-ej wahała się około 17 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy kraju zachmurzenie większe z przelotnym gdzieniegdzie deszczem, pozatem dość pogodnie lub pogodnie. Na zachodzie skłonność do burz, poczem chłodniej. Słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Zrana zostanie odprawiona w kościele katedralnym św. Jana uroczysta Suma przez Jego Eks. Ks. Biskupa sufragana warszawskiego Antoniego Szlagowskiego, której wysłuchają członkowie kapituł łowickiej, warszawskiej, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie władz miejskich oraz delegacje stowarzyszeń społecznych i religijnych.

Po sumie wyruszy o godz. 11-ej m. 20 z katedry procesja, którą poprowadzi Jego E. ks. nuncjusz apostolski, Biskup adrjanopolski, Marmaggi. Szpaler honorowy wzdłuż ulic, któremi przeciągnie procesja, trzymać będą cechy warszawskie, które zbiorą się przed katedrą o godz. 10-ej minut 45. Wokół baldachimu, pod którym będzie kroczył ks. Nuncjusz, zbiorą się członkowie kapituły łowickiej i warszawskiej, księża prałaci, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu, Senatu, władz miejskich, rektorzy i profesorowie szkół wyższych oraz zakonnicy i zakonnice, na dalszym planie będą postępować bractwa kościelne, organizacje społeczne, religijne, delegacje szkół średnich i wyższych ze sztandarami, korporacje akademickie, sodalicje marjańskie, sodalicje studenckie, konferencje św. Wincentego a Paulo, adoracje męskie Najświętszego Sakramentu, Sokoli, oddziały wojskowe, oddziały przysposobienia wojskowego, harcerze i orkiestra. Procesja po wyjściu z katedry ruszy następującemi ulicami: Święto-Jańską, placem Zamkowym, Krakowskiem Przedmieściem do kościoła Karmelitów i z powrotem do katedry. W razie niepogody procesja odbędzie się w obrębie katedry. Administracja katedry zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców stolicy o jaknajpiękniejsze przystrojenie balkonów i okien domów, znajdujących się na ulicach, któremi przeciągnie procesja.

Ewangelje św. odśpiewane będą: 1-a w kościele św. Anny, 2-a w kościołku Dobroczynności, 3-a w kościele św. Józefa Oblubieńca i 4-a przed figurą Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskiem Przedmieściu, poczem procesja w powrotnej drodze zatrzyma się na pl. Zamkowym, gdzie z podjum ustawionego przed ko lumną Zygmunta dostojny celebrans udzieli na cztery strony błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Następnie orszak procesyjny przy śpiewie hymnu Te Deum wróci do kościoła i tu po trzykrotnem odśpiewaniu Salvum fac udzielone zostanie błogosławieństwo.

Poza główną procesją przewidziane są po południu następujące procesje:

Z kościoła św. Aleksandra o godz. 5 poł. do ołtarzy przy ulicy Wiejskiej, Matejki, w Alejach Ujazdowskich i na placu Trzech Krzyży. Również o godz. 5-ej z kościoła św. Wojciecha na Woli do ołtarza przy ulicy Wolskiej. O godz. 6 wiecz. z kościoła Bożego Ciała na Grochowie do ołtarzy przy ulicy Grochowskiej, z kościoła św. Antoniego do ołtarzy przy ul. Senatorskiej. Z kościoła Wszystkich Świętych do ołtarzy przy ul. Królewskiej, Dzielnej i na placu Grzybowskim. Z kościoła Matki Boskiej Różańcowej na cmentarz kościelny i wokół kościoła.

POGRZEB Ś. P. W. ROLANDA

Wczoraj o godz. 10.30 rano odbyło się w górnym kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Witolda Rolanda, które celebrował ks. Stefański. Kościół był formalnie wypełniony po brzegi.

Trumna spoczywała na wysokim katafalku w środku głównej nawy, otoczona kwieciem i jarzącemi się światłami. Przy trumnie zajęli miejsca: matka, wdowa i córeczka, oraz najbliższa rodzina zmarłego, koledzy, władze Zaspu. Na chórze śpiewali soliści Opery.

Po skończonem nabożeństwie trumnę wynieśli na ramionach koledzy zmarłego, poczem kondukt wyruszył, kierując się na cmentarz Powązkowski.

Nad grobem przemawiali: prezes Zaspu, p. Bojanowski, p. Sempoliński imieniem kolegów zmarłego oraz dyrektor Włast.

SS. FRANCISZKANKI, MISJONARKI MARJI

Na dobro ochronki, świetlicy, bursy i t. d. urządzają SS. Franciszkanki, Misjonarki Marji w Sali Malinowej Magistratu przy ul. Senatorskiej 14 i w sali ochronkowej przy ul. Szczyglej w niedzielę, 2 czerwca loterję. Początek o g. 9 rano.

Uprasza się Szanowną Publiczność o wzięcie licznego udziału w powyższej uroczystości.

ZATARG O BUDOWĘ DOMÓW IM. PIŁSUDSKIEGO

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przeznaczyły 30 miljonów złotych na budowę domów dla ubezpieczonych im. Marszałka Piłsudskiego. Uchwała zakładu zatwierdzona została przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicza. Gdy ostatnio zakład przedstawił departamentowi Ubezpieczeń w M. P. i O. S. projekt zakupu placów, projekt ten został przez Ministra odrzucony. Przedstawiciele Zakładu uzyskali w tej sprawie przyrzeczenie Ministra Prystora ponownego rozpatrzenia decyzji wstrzymującej budowę domów.

SKARGI NA EGZAMINY MATURALNE

Do kuratora okręgu warszawskiego wpłynęły liczne skargi rodziców na egzaminy maturalne. W jednem z gimnazjów prowincjonalnych województwa warszawskiego na dopuszczonych do ma tury 27 uczniów, świadectwa dojrzałości otrzymało tylko 15. Kuratorjum zleciło przeprowadzenie w sprawie wszystkich skarg dokładnego dochodzenia. W wypadkach stwierdzenia naruszenia przepisów regulaminu maturalnego, wyniki egzaminów będą anulowane i uczniowie dopuszczeni będą do ponownych egzaminów.

ULGI PRZY REMONTACH DOMÓW

P. Minister Spraw Wewn. wydał specjalny okólnik w sprawie wyglądu zewnętrznego miast i wsi. Minister zwraca uwagę, iż domy pokryte cementem nie wy magają bielenia. Okólnik przewiduje daleko idące ulgi dla właścicieli domów, którzy ponieśli wielkie straty wobec konieczności reparowania rur kanalizacyjnych i wodociągowych, uszkodzonych przez mrozy zimą r. b. Wyżej wymienieni właściciele domów zwolnieni mają być w r. b. od asfaltowania i brukowania po dwórz. Z podobnych ulg korzystać będą również i ci właściciele posesyj, którzy wykażą się znacznemi wydatkami na remonty w latach 1926, 1927 i 1928. Od asfaltowania i brukowania wolne są place przeznaczone na sprzedaż oraz znajdujące się przy budowlach niezamieszkanych. Na bardzo dużych podwórzach brukowane mają być tylko części użytkowane. Okólnik p. Min. pozostawia przy remontach domów dowolność wyboru barwy.

SPROSTOWANIE

W umieszczonym w piśmie naszem d. 25 b. m. apelu o zorganizowanie taniej wycieczki dla włościaństwa, chodziło o wycieczkę do Rzymu, a nie jak podano mylnie do Ziemi świętej.

OFIARY.

Dla chorego urzędnika pozbawionego miejsca złożył p. W. Popiel z Kostrzynka 5 zł.

Na pomnik ks. Skorupki p. H. Szlagowska z Wełny 20 zł.

Na głodnych w Wileńszczyźnie p. J. Sitek 50 zł.

Na Pogotowie dla głodnych N. N. z Warszawy 3 zł.

ZAJŚCIE W KAWIARNI

Przy ul. Marjensztadt 22, do kawiarni Zofji Klekowieckiej przyszedł, będąc podchmielony Józef Kluze (Boczna 1), syn dozorcy domu, z zawodu tokarz.

Kluze wmieszał się do drobnego incydentu jaki wynikł pomiędzy właścicielką kawiarni a agentem jednego z browarów. Gdy matka właścicielki kawiarni 64-letnia Ludwika, zwróciła gościowi uwagę na mieszanie się do nie swojej sprawy wtedy Kluze rzucił się na staruszkę, kopnął ją w bok i uderzył pięścią w czoło. W obronie matki swej stanęła córka, Zofja, lecz awanturnik schwycił butelkę od piwa, którą uderzył tak silnie, że rozbił, raniąc Klekowiecką w prawą rękę.

Napadnięta schwyciła drugą butelkę i uderzyła napastnika w czoło. Na krzyk napastowanych kobiet wybiegł z mieszkania przy sklepie, pies wilk „Rex", który rzucił się na napastnika, gryząc go w nogi. Nadbiegły policjant z pl. Zamkowego, zajście zlikwidował, które następnie opisano w protokóle w 1-ym komisarjacie. Kluzego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany kąsane obu ud i krocza.

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW

W ciągu doby ubiegłej pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorjum lub na miejscu wypadków 7-miu osobom, poszwankowanym w czasie bójek lub napadów. Są to: Władysława Wielogórska, lat 44, praczka (Kacza 4), Franciszka Krystek, lat 31, prostytutka, (Brzozowa 20), Henryk Ziene, lat 34, robotnik, (Stawki 49), Władysław Cholewski, lat 30, kierowca (Towarowa 36), Franciszek Superson, lat 48, robotnik (Solec 51), Franciszek Dubiński, lat 21, giser (Sosnowa 3) i Szczepan Feliksiak, lat 49, robotnik (Żoliborz - baraki).

ZBRODNICZY NAPAD

Na rogu ul. Muranowskiej i Dzikiej niewykryty sprawca napadł na 30-letniego Jankla Kapłana, bez zajęcia (Niska 43), któremu zadał nożem dwie rany cięte karku i prawej ręki w okolicy łokcia. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala na Czyste.

AMATORZY KONIAKU, WINA I CYGAR

W czasie nieobecności domowników do mieszkania b. obywatela ziemskiego Antoniego Lewandowskiego przy ul. Kopernika 8, dostali się przy pomocy dobranych kluczy niewykryci sprawcy, którzy skradli kilka butelek koniaków, wina, pudełko cygar ogólnej wartości 450 zł. poczem zbiegli.

NIEUDANA WYPRAWA „LIPKARZY"

Około godz. 10-ej do mieszczącego się na parterze 10 - pokojowego mieszkania d-ra Władysława Brodowskiego przy ul. Czer. Krzyża 9/11 dostał się przez otwarte okno od ulicy w czasie nieobecności domowników złodziej, a kolega jego, pozostał na ulicy celem obserwacji.

Nieszczęście chciało, że złodziejaszek, ubrawszy się tylko w palto wiosenne doktora, a speszony częstem dzwonieniem telefonu, zabłądził w pokojach, nie mogąc dostać się do otwartego okna. Uwijającego się po mieszkaniu złodzieja zauważyli lokatorzy tegoż domu i wszczęli alarm. Widząc to złodziej z ulicy uciekł, zaś kolegę jego z mieszkania doktora zabrał policjant do komisarjatu.

Okazało się, że jest to wielokrotnie notowany już złodziej mieszkaniowy t. zw. „lipkarz", 20-letni Czesław Buczek (nigdzie niemeldowany). Przybyły do komisarjatu w celu złożenia zeznania doktór Brodowski poznał na złodzieju swe palto, które Buczek począł uważać już za własne. Rozdrażniony niepowodzeniami złodziejaszek ze złości podał nazwisko swego kolegi, który pełnił rolę obserwatora pod oknem. Jest to Aleksander Kozieradzki (Zajęcza 9), którego aresztowano i wraz z Buczkiem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy odnawianiu domu przy ul. Inżynierskiej 12, z rusztowania z wysokości 1-go piętra, straciwszy równowagę spadł na bruk ulicy 47-letni Mateusz Trzaskowicz, murarz (Środkowa 32). Doznał on potłuczenia w okolicy lewej łopatki, głowy i prawej ręki. Poszwankowanego po opatrunku Pogotowie przewiozło do domu.

ZNALEZIONE KOŚCI LUDZKIE

Przy wykonywaniu robót ziemnych na budowie węzła kolejowego warszawskiego, na przejeździe przy ul. Towarowej, robotnicy znaleźli 3 czaszki i kości ludzkie, niewiadomego pochodzenia. Kości zabezpieczyła na miejscu policja 1-go komisarjatu kolejowego.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś lubianą a od dłuższego czasu nie graną operę komiczną Różyckiego „Casanova", ze znakomitym odtwórcą partji tytułowej p. Dygasem. Dyryguje p. Elszyk.

W piątek grana będzie egzotyczna opera Bizeta „Poławiacze pereł" z p. Bandrowską-Turską i pod dyrekcją p. Dołżyckiego. W sobotę „Wesele Figara" w doskonałej premjerowej obsadzie. Dyryguje p. Bojanowski.

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko do piątku włącznie J. I. Kraszewskiego „Radzi will Panie Kochanku", która zyskała sobie już powodzenie. Cały zespół: pp. Mieczysław Frenkel, Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Aleksander Zelwerowicz, Tadeusz Frenkel i Hnydziński jest gorąco oklaskiwany.

W sobotę, dn. 1-go czerwca, w związku z ferjami letniemi artystów i z koniecznością dokonania przeróbek na scenie, teatr Narodowy będzie zamknięty na miesiąc.

TEATR LETNI daje tylko dziś i jutro lekką komedję Gustawa Beylina „Zakład o miłość" w wykonaniu pp.: Oli Leszczyńskiej, Gellówny, Różyckiego, Łaskiej, Zawadzkiej, Janusza, Kurnakowicza i Lenczewskiego.

TEATR POLSKI daje dziś niezwykle interesującą komedję Perzyńskiego „Rozum i głupstwo". Publiczność bawi się doskonale, żywo oklaskując grę całego zespołu ze Stanisławskim, Kamińską, Romanówną i Daczyńskim w rolach głównych.

W piątek, 31 b. m. uroczyste przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystyki Zofji Czaplińskiej. Dana będzie urocza komedja francuska „Ładna historja", z jubilatką, Malicką, Leszczyńskim i Maszyńskim na czele.

TEATR MAŁY: Gra z wielkiem powodzeniem schodzącą wkrótce z afisza doskonałą komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim, Junoszą-Stępowskim, Czaplińską, Małkowskim, Rutkowską i Burbianką na czele.

PRZEDSTAWIENIE JUBILEUSZOWE W TEATRZE POLSKIM

W piątek teatr Polski występuje z uroczystem przedstawieniem jubileuszowem ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki, Zofji Czaplińskiej. Dana będzie urocza komedja Caillavet'a i Flers'a p. t. „Ładna historja", w której jubilatka tworzy świetną kreację pani de Trevillac. Obok niej w rolach głównych wystąpią: Malicka, Leszczyński i Maszyński na czele doskonałego zespołu.

MUZYKA

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ

W sobotę, o godz. 7 wieczorem, orkiestra Filharmonji rozpoczyna sezon koncertowy w Dolinie Szwajcarskiej. Koncerty odbywać się będą w ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Koncertami dyrygować będą pp. Ozimiński, Górzyński, Wiłkomirski i inni. Po każdym koncercie, w którym będą brali udział najwybitniejsi soliści, odbywać się będą popisy baletowe zespołu baletowego prof. Łobojki, oraz dana będzie godzina humoru i śmiechu w wykonaniu najlepszych sił artystycznych.

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Kat[illegible] Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).